

NOWY

KATOWICE
UL. MIELECKIEGO 8
TELEFON 29-48

10gr

CZAS

REPREZENTACJE:

BIELSKO, Kolejowa 11, tel. 26-94
SOSNOWIEC, Bedzińska 12, t. 0-42
CIESZYN, ul. Głęboka Nr. 20
RYŚNIK, Mikołaja Reja Nr. 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINEC

Rząd obniżył cenę węgla Jeszcze jeden sukces „Nowego Czasu”

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, został podpisany przez rząd dekret obniżający cenę węgla przeciętnie o 18 proc. Zniżka ceny dla węgla grubego i

niektórych gatunków na cele przemysłowe wynosi 20 proc, na resztę zaś gatunków od 14,3 do 17,5 proc.

Jest to niejako odpowiedź rzą

du na ostatni skandaliczny memoriał przemysłowców, którzy odmawiając dobrowolnej zgody na obniżenie cen węgla, zagrozili, iż „w razie urzeczywistnienia żądanych przez rząd obniżek cen, przemysłowcy węglowi zmuszeni będą zatopić pewną ilość kopalń, niekoniecznie gorszych i drożej produkujących, ale przeciwnie nawet kopalń technicznie lepiej uposażonych i ta-

niej pracujących”.

Zdecydowane pociągnięcia czynników rządowych zostaną z uznaniem powitane przez całe społeczeństwo. Decyzja ta jest zarazem naszym osobistym sukcesem, bowiem pismo nasze, jako pierwsze zapoczątkowało kampanję o utrzymanie płac górniczych i obniżkę cen węgla i kampanję tę konsekwentnie przeprowadziło.

Flick u p. wojewody zdawał relację z uchwał Wspólnoty

W ubiegły piątek, późnym wieczorem, przyjął p. wojewoda dr. Grażyński po powrocie z Warszawy prezesa rady nadzorczej i głównego akcjonariusza koncernu Wspólnoty Interesów dr. Fryderyka Flicka oraz reprezentanta grupy Harrimana w radach nadzorczych tego koncernu p. A. Rossiego, którzy przedstawili p. wojewodzie powzięte na posiedzeniu połączonych rad nadzorczych uchwały, a zwłaszcza dotyczące zmian ilościowych członków zarządów i ciała nadzorczego.

Według tych uchwał na walnym zebraniu akcjonariuszów, które zostało wyznaczone na 24 b. m. zostanie wybrany dotychczasowy skład członków rady nadzorczej zarówno dla Górnoszlaskich Zjednoczonych Hüt Królewskiej i Laury jak i dla Katowickiej Spółki Akcyjnej w ilości 18 osób przy parytecie narodowościowym 50 na 50 (t. j. pół na pół Polacy i Niemcy). Uchwała ta ściśle respektuje życzenia rządowe czynników polskich.

Pozatem powiadomiono p. wojewodę o obecnym składzie zarządu, do którego według rejestru handlowego wchodzi pp.: Tomalla, Scherff, Bernhardt, Sznajka i Radowski oraz jako zastępcy Rode, Monden i Przybylski, podkreślając jednak, iż co do składu zarządu na stają pewne przesunięcia, uwzględniające silne zastrzeżenia władz polskich co do niektórych osób, których polityka handlowa kon-

cernu nie mogła być dodatnio oceniona.

Ponadto pp. Flick i Rossi przedstawili p. wojewodzie rezultaty za biegów o zmniejszenie ciężarów z tytułu odsetek od zobowiązań zagranicznych i przemianowanie tych zobowiązań z krótko na długoterminowe, co znalazło już odzwierciedlenie w zatwierdzonym na tym posiedzeniu bilansie obu spółek tworzących koncern wspólnoty za rok 1931.

Obchód imienia Marszałka Piłsudskiego zakazany w Gdańsku

GDĄSK. 18.3. Władze gdańskie wydały w czwartek dnia 15 b. m. ogólny zakaz odbywania wszelkich zebrań o charakterze politycznym, na terenie Gdańska, Zopot i Urunt. Jednocześnie senat zawiadomił komisa-

rza generalnego R. P., że z powodów rzekomo politycznego charakteru obchodu uroczystości z okazji imienia Marszałka Piłsudskiego obchód ten od być się nie może.

Nie zważając na argumenty zbijające twierdzenie senatu co do politycznego charakteru uroczystości, które to argumenty sformułował w swojej odpowiedzi do senatu komisarz generalny R. P., senat pismem z dnia dzisiejszego ostatecznie zawiadomił komisarza generalnego o swym odmownym stanowisku.

Zakaz senatu odbycia obchodu imienia Marszałka Piłsudskiego wywołał wśród szerokiej mas ludności polskiej w Gdańsku duże podniecenie i oburzenie.

Anglja nie cofnie się przed zerwaniem z Sowietami

MOSKWA 18.3. Wśród kół zbliżonych do tutejszej ambasady angielskiej obiega pogłoska, że rząd Wielkiej Brytanji nie cofnie się przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych z ZSRR, w razie niepomyślnego dla Anglii załatwienia sprawy aresztowanych Anglików, pracowników firmy „Metropolitan Vickers”.

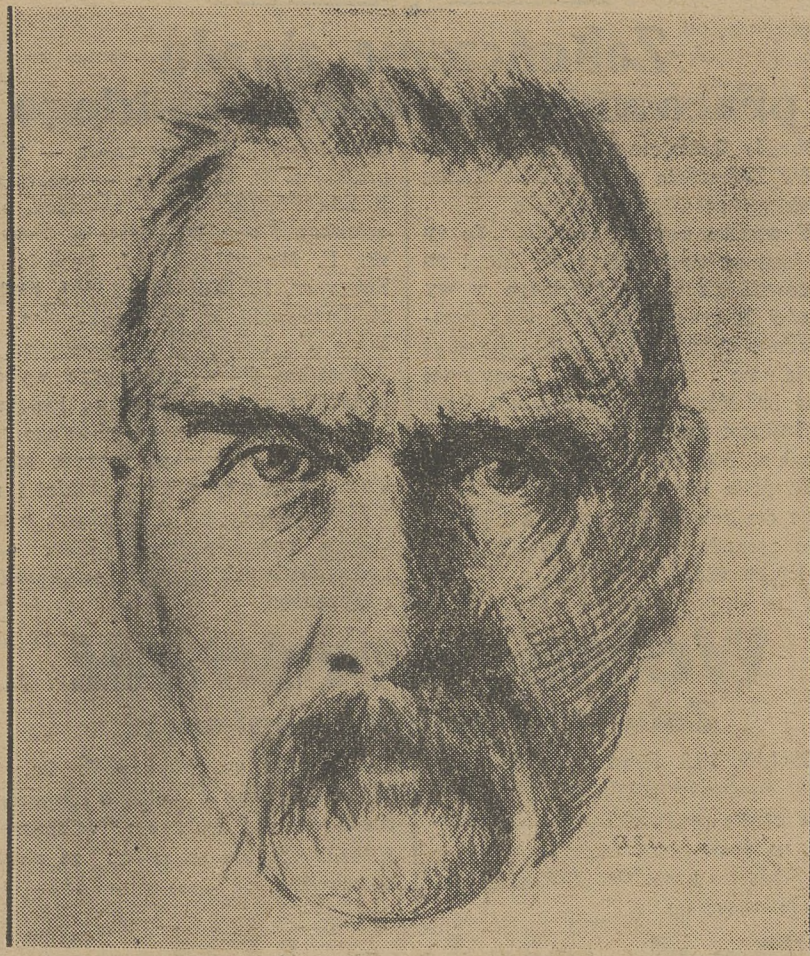
Opiekę nad obywatelami angielskimi w ZSRR, miałyby w takim wypadku objąć poselstwo norweskie.

Lista skazanych na śmierć

KRÓLEWIEC. 18.3. U aresztowanych komunistów w Tolkiemitt znaleziono listę, obejmującą 70 osób, które miały być zgładzone.

Równocześnie prasa donosi, że większość aresztowanych w ostatnich dniach na prowincji funkcjonariuszów i zwolenników komunistów, została wypuszczona na wolną stopę.

Dzisiejszy Solenizant



Józef Piłsudski, pierwszy Marszałek Polski, obchodzi dziś dzień swych imie nin.

**Do numeru sobotniego
dołączona będzie
premja dla naszych Czytelników**

Japonia opuszcza Genewę

TOKJO, 18.3. Komitet rady przybocznej cesarza jednogłośnie zaaprobował tekst zawiadomienia o wycofaniu się Japonji z Ligi Narodów.

Rada przyboczna potwierdzi decyzję komitetu na plenarnym posiedzeniu 24 marca. Tegoż dnia wieczorem tekst notyfikacji zostanie w drodze kablowej przesyłany do sekretariatu Ligi.

)*:(

Rakowski żyje

LONDYN, 18.3. Reuter donosi z Moskwy, iż w tamtejszych kołach urzędowych kategorycznie zaprzeczają wiadomości o zamordowaniu Rakowskiego, jako najzupełniej bezpodstawnej.

Zastanówmy się trochę...

W dniu imienin Józefa Piłsudskiego

Jest taki dzień w roku, kiedy myśli nasze wybiec muszą w przeszłość, niedawna, a tak już odległa, aby w gąszczu zdarzeń i przeżyć dojrzeć drogę życia Człowieka, którego imię nierozwalnie związane jest z imieniem Polski.

Dziś właśnie taki jest dzień. Dzień imienin Józefa Piłsudskiego.

Gdy sięgniemy pamięcią wstecz — ujrzymy Jego przeszłość i czyny — symbol zmartwychwstania — Niepodległości Państwa Polskiego.

Od roboty podziemnej, po przez Sybir, przez organizację bojową, przez rok 1905, przez Związek Walki Czynnej, Strzelca i Oleandry krakowskie — skąd garstkę dzielnych poprowadził już w otwarty bój o Polskę, gdy olbrzymia większość narodu tkwiła w bezczynności i politycznych szacherkach — poprzez Kostiuchnówkę i Polską Górę, przez Magdeburg, aż do wolnej stolicy Niepodległej Polski wiodła droga Piłsudskiego.

A później na czele własnymi rękami stworzonej armii pokonał najeżdżcę ze Wschodu i mieczem zwycięskim zakreślił granice Państwa.

Odległe to lata, ale jakże niedawne jeszcze dla tych wszystkich, którzy je przeżywali, jak świeże w pamięci, gdy się nad nimi zastanowimy...

I dlatego w tym dniu dzisiaj, dniu imienin Komendanta

Legionów, Więźnia Magdeburgskiego, Zwycięskiego Wodza, Twórcy Niepodległej Ojczyzny

myśli nasze biegają ku Niemu, z serca płynie życzenie: Żyj jak najdłużej!

Miljonowe straty w Łodzi
Strajk powszechny wisi w powietrzu

ŁÓDŹ 18.3. — Telefonem od własnego korespondenta. — W ciągu dnia wczorajszego ujawniły się w Łodzi tendencje do zaostrzenia

strajku i wykonania uchwały o strajku generalnym. Jeżeli uchwała ta potwierdzona będzie dzisiaj na wiecu sprawozdawczym delegatów na konferencję w Warszawie, liczyć się należy z możliwością, że wszystkie gałęzie przemysłu oraz cały świat robotniczy Łódzki przystąpi w poniedziałek do strajku.

Na tle przedłużającego się strajku ujawniły się tarcia między wielkim a średnim przemysłem. Wielki przemysł gotów pójść na większe ustępstwa dla robotników, zaś średni stanowczo oświadczył, iż nie będzie tolerował umowy wprowadzającej ulgi dla robotników.

Dyr. Ulanowski z min. opieki społ. oświadczył w Łodzi, iż był przekonany, że pertraktacje dadzą pozytywny rezultat w dniu wczorajszym. Ponieważ jednak stało się inaczej, nie pozostaje nic innego, jak czekać na dalszy bieg wypadków.

Przedstawiciel robotników poseł Szczerkowski oświadczył:

— Niema mowy o likwidacji strajku, dokąd nie będą uwzględnione postulaty robotnicze. Niema przemysłu w Polsce, w którym stosowane byłyby tak daleko idące obniżki płac, jak w przemyśle włókienniczym.

Strajk Łódzki przynosi przemysłowi niepowetowane straty. Sezon wiosenny zmarnowany. Umowy eksportowe niedotrzymane, co powoduje już dwa miliony strat. Łódź miała zakontraktowane dostawy dla Rumunii, Dalekiego Wschodu i Kolonii Brytyjskich.

Arsenały
rewolucyjne
wykryto w Jugosławii

PARYŻ, 18.3. — „Temps” donosi, że władze jugosłowiańskie wykryły na wybrzeżu dalmatyńskim między Szybankiem i Zora, oraz w Lutonie, Tesnie i Marterze szereg składów broni, amunicji i maszyn piekielnych, przywiezionych do Jugosławii z zagranicy.

Dochodzenie wykazało, że istnieje cała organizacja, której przewódcy przebywają zagranicą, a której zadaniem jest sianie rewolucji, mającej na celu utworzenie z Chorwacji i Dalmacji państw niepodległościowych.

Pogoda

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry: pogoda o zachmurzeniu zmiennym z możliwością deszczów, a śniegu w górach. Chłodniej. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

Pozostałe dzielnice: najpierw jeszcze dość pogodnie i ciepło. Później wzrost zachmurzenia przy naogół słabych wiatrach z kierunków południowych.

W Zagłębiach Dąbrowskim i Krakowskim
zarobki nie będą zmniejszone

W związku z zatargiem o płace w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego przybyła do Warszawy delegacja Związków Górniczych, celem przedstawienia Rządowi postulatów górników.

Jak wiadomo, pracodawcy z Zagłębia Dąbrowskiego wywiesili na kopalniach obwieszczenie, że z dn. 1 kwietnia b. r. zarobki w górnictwie obniżą się o 15 proc. Ten krok pracodawców spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem wszystkich Związków Zawodowych, które sto-

ją na stanowisku utrzymania płac w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego na dotychczasowym poziomie, tembardziej, że spór zarobkowy w górnictwie na Górnym Śląsku rozstrzygnięty został przez Komisję Arbitrażową w myśl życzeń robotników i dotychczasowe płace w górnictwie śląskim nadal utrzymano. Delegacja była przyjęta przez p. Ministra Opieki Społecznej Hubickiego, który oświadczył, że Rząd stoi na stanowisku utrzymania płac w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego na dotychczasowym poziomie. P. Minister Hubicki zapewnił delegację, że Rząd użyje wszelkich, stojących mu do dyspozycji środków, celem niedopuszczenia do jakiegokolwiek obniżenia płac.

Zamach dynamitowy
na bank

KRÓLEWIEC, 18.3. Jak do noszą z Leca (Lötzen), wydarzyła się tam wielka eksplozja w lokalu Banku Związkowego.

Jak dotychczas dochodzenia wykazały, eksplozja powstała wskutek podłożenia bomby dynamitowej pod drzwi wchodowe banku. Siła wybuchu oraz detonacja były tak wielkie, że podwójne drzwi wchodowe zaryglowane silnymi sztabami, pod wpływem wielkiego ciśnienia, wyleciały około 20 metrów w głąb lokalu.

Również inne drzwi wewnątrz lokalu oraz okna zostały strzaskanane.

Detonację słyszał było daleko poza miastem. Ofiar w ludziach nie było, ponieważ lokal bankowy był już zamknięty.

Prasa nadmienia, że ma się tu do czynienia prawdopodobnie z aktem terroru, o który posądzane są elementy lewicowe. Za uchwycenie sprawcy została

Siewca burzy
planuje pucz w Gdańsku

LONDYN 18.3. „Daily Telegraph” i „Daily Herald” donoszą z Berlina, że Hitler najwidoczniej planuje pucz w Gdańsku.

Ogłoszono wczoraj, piszą te dzienniki, że udzielił on Foersterowi, przywódcy narodowych socjalistów w Gdańsku jaknajdalej idących pełnomocnictw, celem przeprowadzenia natychmiastowych zmian w senacie gdańskim dla stworzenia skonsolidowanego frontu, dążącego do przywrócenia Gdańska do Niemiec.

wyznaczona nagroda w wysokości 1000 marek.

Zakończenie zjazdu
pracowników Banku Polskiego

Obrazy kilkudniowego zjazdu delegatów Zrzeszenia pracowników Banku Polskiego zostały zakończone.

W wyniku uchwał, powołano do życia fundusz stypendialny dla sierot po pracownikach Banku Polskiego w wysokości 20 tysięcy złotych, oraz przeznaczono 4000 zł. na cele instytucji oświatowo - społecznych. Z sumy tej Kasa im. Mianowskiego otrzyma 2000 zł., Instytut radowy im. M. Curie-Skłodowskiej 500 zł., gimnazjum polskie w Bytomiu 500 zł. i wreszcie Kolonie letnie dla dzieci bezrobotnych 1000 zł.

Do zarządu głównego powołano: p. M. Przetockiego — prezes, p. T. Ko-

bylińskiego i W. Szewczyka — wiceprezesi p. P. Kiedrzyca — sekretarz, p. Dz. Piątkiewicz — skarbnik, oraz członkowie pp.: W. Feret, W. Sosnowski, E. Mroczkiewicz, J. Luczek, S. Kobryner, Fr. Mechowicz, W. Białek, M. Dreżewski, E. Kasprzykiewicz, W. Bryja, Fr. Lewicki i J. Pawłowicz.

Pozatem dokonano jeszcze wyboru komisji rewizyjnej, sądu rozjemczego i komisji domu wypoczynkowego.

Zamierzenia nowego zarządu idą w kierunku obrony praw godności i zawodowych interesów członków, wznowienia materialnego członków, oraz podniesienia ich poziomu umysłowego i etycznego.

Wolno mordować
Zabójcy posła na wolności

BERLIN, 18.3. Rząd oldenburski uwolnił sprawców zabójstwa, dokonanego w czasie ostatniej kampanii wyborczej, na posła komunistycznym Gerdenia. Śledztwo przeciwko zamachowcom zostało umorzone.

Komunikat urzędowy podkreśla, że czynu dokonano w walce o odrodzenie narodowe pod wpływem wzburzenia, wywołanego aktami terroru ze strony komunistów.

Pod pięścią Hitlera

BERLIN, 18.3. Władze policyjne w Badenji wydały nakaz aresztowania wszystkich posłów socjal - demokratycznych i komunistycznych. Cała prasa socjalistyczna oraz komunistyczna została zamknięta, organizacje rozwią-

zane, zaś lokale i biura partyjne przez policję zamknięte i opieczętowane.

Zarządzenia represyjne wydane zostały w związku z zastrzeżeniem urzędnika policji przez posła socjal - demokratycznego Nussbauma.

Nie przeciągać struny!

Prawda o nowych ustawach robotniczych

Nie zmniejszą „kryzysu“ -- powiększą rozgoryczenie

Większość sejmowa uchwaliła rządowe projekty ustaw o czasie pracy, urlopach robotniczych i obniżeniu zapłaty za godziny nadliczbowe.

Klasie pracującej zadano więc **nowy dotkliwy cios.**

Rząd, przedkładając Sejmowi te projekty ustaw do uchwalenia, dowodził, że ustawy te mają zmniejszyć koszty produkcji w przemyśle, spowodować niższe ceny i zwiększenie spożycia w kraju, jak również łatwiejszą konkurencję na rynkach obcych.

Na tę argumentację odpowiada b. minister p. Moraczewski, wykazując czarno na białym, jak to zmniejszenie kosztów wyglądać będzie w rzeczywistości.

Oto jego wywody:

„Obliczyłem dość skrupulatnie zmniejszenie kosztów. Normalny roczny czas pracy 2300 godzin powiększy się, w razie zniesienia angielskiej soboty, o 102 godziny. Ilość płatnych dni roboczych w roku przez redukcję urlopów zmniejszyłaby się z 308 na 304 bez zmniejszenia wytwórczości. Ponieważ jednak tylko 52 proc. robotników pracuje także w sobotę i korzysta z urlopów, przeto wynik obliczenia trzeba odpowiednio zmniejszyć. Otrzymałem w ten sposób cyfrę 0.5 proc., o którą mogłyby się w ostatecznym wypadku obniżyć koszty własne wytwórczości w razie uchwalenia tych nowel w rozmiarach rządowego przedłożenia. Gdyby nawet obniżono ceny towarów o całe pół proc., nie wpłynęło to w niczym na zwiększenie spożycia, ani w kraju, ani zagranicą. Zatem nie ożywi produkcji, ani zwiększy zatrudnienie“.

„Ale — dodajmy od siebie — zwiększy z pewnością rozgoryczenie w masach pracowniczych, do których zbyt już często sięga się z żądaniem pomocy coraz nowych ofiar na rzecz nieudolnej gospodarki w życiu gospodarczym Polski.“

Rząd, przedkładając te ustawy, był widocznie zdania, że masy pracownicze są zdolne do dalszych ofiar.

Ze stanowiskiem takim nie godzi się p. Moraczewski, pisząc dosłownie:

„Sprawa obniżania bezpośredniego, czy pośredniego płac robotniczych napotka w pewnym momencie na granicy nie do przebycia.“

W tej chwili z całej klasy pracującej 50 proc. jest zupełnie bez pracy, 24 proc. pracuje 1 do 5 dni w tygodniu, 26 proc. pracuje pełny tydzień. Jeżeli dodam, że w ciągu dwóch ostatnich lat płace zostały obniżone przeciętnie o 30 proc., obraz będzie wstrząsający. Trzy czwarte nieodzownie potrzebnej klasy społecznej zmuszono do obniżenia stopy życiowej znacznie niższej potowy, a czwarta jej część prawie o jedną trzecią“.

Podzielamy w zupełności opinię p. Moraczewskiego.

A co sądzić należy o tem, że podczas, gdy hasło skrócenia czasu pracy rozlega się coraz powszechniej — u nas czas pracy przedłuża się?

„W okresie zmniejszającej się

wytwórczości każde przedłużenie czasu pracy zmniejsza zatrudnienie — stwierdza słusznie b. mł. Moraczewski. — Obniżenie zapłaty za godziny nadliczbowe zachęca do nadmiernego ich stosowania, a zatem ułatwia również wzrost bez

robocia. To jasne. Obie nowele prowadzą prosto naturalną drogą do pogłębienia kryzysu.

A sytuacja mas pracowniczych?

Rozpaczliwa!

Nie wolno przeciągać struny, która w chwili obecnej jest już tak bardzo napreżona!

Sytuacja w przemyśle włókienniczym, pomury, rozpaczliwy strajk w kopalni „Klimontów“ i mnożące się z dnia na dzień podobne wypadki — są chyba wystarczającym dowodem, jak naciągnięta jest struna...
Energia w rozdzielaniu ciężarów i ofiar na różne warstwy społeczeństwa

jest nierównomierna.

Tej prawdzie nie da się przeciecz zaprzeczyć!

Sowiety zamawiają w Polsce lokomotywy, blachę, cynk, skóry i t. d.

Na podstawie planu importowego „Sowpoltorgu“, wydane zostały na bieżący kwartał r. b. między innymi licencje na wyroby przemysłu metalowego — przetwórczego, jak bednarka, rygle, blacha, osie, drut i t. d. na sumę około trzech milionów złotych. Większą część tych zamówień mają wykonać Modrzejewskie Zakłady Górniczo-Hutnicze.

Ponadto fabryka Lokomotyw w Chrzanowie otrzymała zamówienia na

budowę 15 parowozów wartości 850 tysięcy zł. oraz zakłady Gieschego na cynk na sumę około 700 tysięcy zł.

Jednocześnie dowiadujemy się, że w tych dniach zostaną zakończone w Moskwie rokowania w sprawie ustalenia kontyngentu wywozu do Sowieckich skór podeszwowych.

Ogólna wartość zamówień sowieckich w Polsce w bieżącym kwartale wynosi ponad 4,5 miljon. zł.

Nasi „kochani sojusznicy“

Francuzi dobijają Żyrardów

Tajemnice rabunkowej gospodarki cudzoziemców w Polsce

W Żyrardowie dzieje się coraz gorzej!

Uwaga opinii publicznej, poruszona zabójstwem dyr. Koehlera i ujawnieniem na przewodzie sądowym stosunków, panujących w Zakładach Żyrardowskich — odwróciła się w miarę upływania czasu ku innym zagadnieniom.

A tymczasem, jeśli w Żyrardowie zmieniło się coś — to **tylko na gorsze!**

Rabunkowa gospodarka Francuzów, dążących wyłącznie do ciągnięcia z Zakładów jaknajwiększych zysków na drodze jaknajłatwiejszej — czyni z Żyrardowa **coraz tragiczniejsze cmentarzysko.**

Wkrótce po zabójstwie Koehlera, gdy sprawa była piekąca i głośna, Rząd dał Zakładom wielkie zamówienia dla wojska. Miały one ożywić Żyrardów i polepszyć sytuację robotniczą na tym terenie. Warunkiem udzielenia tego zamówienia było użycie surowca wyłącznie krajowego (przedzmy lnianej). Panowie dyrektorzy zlekceważyli jednak ten warunek i użyli do produkcji taniego, ale zato podłego, dumpingowego lnu sowieckiego. Wykonano tkaninę z pakul — a skutek był taki, że

Min. Spr. Wojsk. nie przyjęło 200 tys. metrów tkaniny.

Pewne osoby, stojące na usługach Żyrardowa, czynią mimo to starania o przyjęcie tej partii towaru. Jesteśmy pewni, że starania te nie odniosą skutku, choćby czyniły je osoby nawet tak „wpływowe“...

Żyrardów, gdyby kierowany był przez ludzi uczciwych, a nie Francuzów-spekulantów, mógłby iść pełną parą i

nie wiedzieć, co to „kryzys“.

Gdyby bowiem Żyrardowskie Zakłady poszły całkowicie na produkcję lnianą, nie potrzebowałyby ograniczać swej pracy, jak to się dzieje dzisiaj, przy przejściu w dużym stopniu na produkcję bawełnianą.

Dlaczegoż — zapyta zdumiony Czytelnik — wolą oni bawełnę, skoro produkcja ta ma gorszą koniunkturę niż lniana?

Dlatego, że produkcja bawełniana jest łatwiejsza i **bardziej opłacalna dla gospodarki spekulacyjnej.**

Z lnem jest więcej zachodów i kłopotów. Kapitał, włożony w produkcję lnianą, unieruchomiony jest przez 10 miesięcy, podczas, gdy z bawełną — wszystkiego przez kilka tygodni.

Przy przejściu całkowitem na produkcję lnianą, trzeba by zainwestować w Żyrardowie

około 5 milj. zł.,

a Francuzi nie mają na to ochoty.

Oni wolą zalegać z podatkami do Skarbu Państwa w sumie 2 i pół milj. zł., wyrzucać robotników, zmniejszać emerytury, byle nic nie wkładając — wyciągać jaknajwięcej.

Dlaczego bawełna a nie len? Również dlatego, że główni właściciele Żyrardowa,

panowie Boussac są również właścicielami... biura handlu bawełną w Paryżu.

Ci „rycerze przemysłu“ mają wspaniałe pomysły. Ponieważ w Polsce zakłady produkcji lnianej są tylko w Żyrardowie i Krośnie — uknuli oni niezwykły plan. Krosno jest obecnie nieczynne. Ale lada

dzień może ruszyć i stać się konkurentem. Więc Żyrardów czyni zabiegi o przejęcie Krosna. Daje nawet 100.000 zł. Boi się, żeby Zakłady w Krośnie nie ruszyły i — prowadzone racjonalnie i uczciwie —

nie zabiły spekulacyjnej i rabunkowej pracy Żyrardowa.

Wolą więc nawet zapłacić — byle Krosno było nieczynne.

Polityka personalna w Żyrardowie jest doskonałym uzupełnieniem obrazu całości.

Jednym z dyrektorów jest niejaki p. Jaspers, Belg, z zawodu... czoladnik rzeźnicki. A dziś jest „fachowcem“ tkackim.

Dyrektor techniczny p. Billig, Alzateczyk, jest również „znakomitym, rutynowanym fachowcem“, bo już trzy lata minęło od dnia, w którym skończył szkołę techniczną. Trzy lata — toż to kopalnia rutyny, doświadczenia i wiedzy!

A iluż inżynierów i techników Polaków, prawdziwych fachowców, z wieloletnią praktyką — **nie może w Polsce dostać roboty** — bo miejsca zajmują takie właśnie „siły“ zagraniczne.

Jednemu z ostatnich Polaków w dyrekcji Żyrardowa, zresztą czło-wiekowi, który już od lat 50 tam pracuje, obniżono niedawno pensję z 1600 do 350 zł., by jednocześnie podwyższyć Belgowi z 1200 do 1800 zł.

Jest to cząstka zaledwie tego, co by można o haniebnym gospodarce w Żyrardowie powiedzieć. Nie przestaniemy też pisać o tem nieszczęsnym mieście polskim, które dobijają z całym cynizmem „nasz sojusznicy“ Francuzi.

PEŁNA TABELA wczorajszego ciągnięcia loterii

Główne wygrane

10.000 zł. na n-ry: 8770 79756 122238.
5.000 zł. na n-ry: 40314.
2.000 zł. na n-ry: 32826 33159 42462+
55208 61511 72426 77967 79010 91534
93025+ 95128+ 96314 102201 111716
125037 132485 132627 136045.
1.000 zł. na n-ry: 723+ 12324 19540+
29770 30733 35808 38061 38090 42309
47202 53229 53989 56360 61191 64112
65398 67419 73523 77511 77550 77878
80118+ 81090 85437 89625 93451 94820
95229 99363 98121 101350 103434 108415
114106 119351 126534 131571 134907
133545+ 136134 136368 139938 143223
145555.

Stawki I ciągnięcie

149 334+ 442 826 983 1139 330+ 693
741 2091 265 306+ 3158 99+ 624 942
4184 252 327 44 469 507 658 84 94 870
5146 297 604 6306 33 480 522 718 38
7190 91 508 50 879 8263 95 346 452 637
94 904 9196 385 949.
10285 345+ 89+ 804 921 11175 760
894 12192 208 97 720 52 895 995 13007
41+ 103 318 98 490 716+ 916 77+
14029 192 557 824 15006 215 81 484
16169+ 218 69 98 595 883 17202 455
591 18647 19339 412.
20036 134 256 85 488 526+ 890 924
21057 218 25 315 545 711 22036 175 279
996 23270 79 550 85 818 24053+ 93
290+ 304 58 61 475 500 761 869 25108
309 853 908 26049 106 298 371 635 789
27005 9 61 174 406+ 28 672 702 90 97
28365 472 94+ 742 907 29044 795 874.
30746 31254 399 504 679 861 99 32192
740 950 33251+ 301 450+ 937 34135
54 460 729 902 53 35187 232+ 348 883
36023+ 119 44 50+ 200 3 49 415 539
37366 593 38256 657 724 39115 332 452
581.
40793 882 967 41113+ 924 42006 546
865 43565 77 726 44202 3+ 308 533+
51 45097+ 578+ 974+ 46177+ 520 802
19 967 47111 302 626 875 48032 229 95+
49127 54 76 478+ 841 86.
50033 171+ 262 408 651 891 51539 604
722 52075 260 536 760 834 95 970 53193
249+ 375 583 938 69 54440+ 503 19 778
55213+ 723 864 56733 825 57050 248
400 94 783 975 58010 506 23 80 59028
266 87 485.
60088+ 420+ 505 617 995 61120 25
32 334 60 746 943 62185+ 296 302+
480 608+ 823 901 21+ 95 63106 567
624 780 972 77 95 64074 108 225 720
890 65092 198 385 436 66217 407 755
67026+ 291+ 95 453+ 71 657 72+
763 860 80 905 23 68242 301 26 586
69093 265 546 987+.
70159 30+ 646 866 71043 204 343 616
877 72038+ 179 207 341 696 848 73059
339 550 628 46 730+ 74150 53 250 67
427 42+ 533 49 92 753 75025+ 185
614+ 39+ 40 717.
76043 75 107 34 500 679+ 77225 87
320 423 80+ 713 78802 967 79021 86+
111 942.
80489 705 844 81404+ 94+ 746 83
82227 373+ 524 711 858 83173 246 348
666 84112 229 386 85003 22 136 78 509
88 640 50 54+ 66 86157 453 568 663
87413 47 604 88058 827 89153 333 48
610 839 910 64.
90029 101 222 42 464 91405 23 656 828
918 92024+ 88+ 99+ 262 301 93037 85
487+ 795 922 94036 124 202 55 452 584
821 95083 188 255 67 593 885 941 97151
771 971 98076+ 139 539 966 99270 378
545+ 640 930 78.
100028 78 246 56 63 90 377+ 440
727+ 47 818 101009+ 195 286 618 848+
77+ 935 102312 408 502+ 18 76 624+
849 103035 47 186 234 351 463 684 881
98 971 104069 108 233 317 513 105015 90
179+ 82 376 572 106176+ 601+ 107016
18+ 244+ 327 407 78 549+ 741 108144
318 405 596 688 109217 377 636.
110153 292 565 922 111059 128 329+
460 540+ 112078 123 60 403 93+ 619
113460 511+ 21 114043+ 589 904 25 98

115018+ 76 423 43+ 622 116110 70 224600 98 142233 71 383 483 801 21
476 89 571 904 117187 337 577 88 672
779 832 118107 295 320+ 446 654 78
775+ 90 831+ 119300 455 66 93 527
846+.

120010 69 363 491 544 658 770 803 5
925 121102+ 449 542 639+ 41 897
122095+ 177 666 730+ 57 922 123460
560 673 745+ 124044 448+ 555 92+ 686
830 80 972 125182 229 376 511 630
126096+ 127 290 640+ 127026 51 282
675 712 16 19 807 93 128136 279+ 333+
645 894+ 129034 145+ 63 344 529 69
724+.

130624 35+ 37 752 856 131018 375 78
483 503 692 784 925 34 132191 325 92
675 774 834 133010+ 175 519 782 839
134018 140 264 83 639 729 39 68+ 85+
135032 112 79 227 849 136105 55 58 285
397 70 14 40 95 972 137290 138352 62
415 559+ 865 951+ 139065 477 631
742+ 947.
140113 48 320 487 550 632 787 141015

143010+ 17 277 338 534 839 46 144041
110 90 390 899 145221 369+ 780 146172
539 628 703+ 883 147044 93 233 680
772.

II ciągnięcie

84 1792 2114+ 59 69 309 603 835 3122
48 875 4139+ 282+ 471 73 707 5709 37
6006 399 539 7038 449 63 97 652 8063 280
366 625 774+ 840 68+ 9025+ 48 186
390 449 712 818.

10179 223 11088 244 369+ 99 532 624
783+ 12389 457 76 510 654 13080 281
470 802 14043+ 229 35 398 425 34+ 550
724 86 15078 325 487 793 886 16322 608
17019 165 281 500 41 602 30 40+ 809
976 18167 386 591 729.

20070 183 223 30 307 600 38+ 730
21007 96 130 805 42 80 905 22007 504 88
640 740 45 67 23022 95 641 733 865
24060+ 84+ 425 96 527 47 87 25125 59

237 310 449 98 828 34 26037+ 130 32
46 215 617 27014 191 293 319 92 455 65
565 80 777 857 910 61 68 70 28245 63
442 96 557 29555 664.

30043 300 433 563 706 802 954+ 83
31530 76 786 32159 213+ 77 585 735 80
867 991+ 33109+ 308 403 13 776 812
34090 360 409 20+ 573 684 708 867
35382 494 513 93 648 810 95 36254 62
96 417 32 606 813 37182 300 13 22 606
31 38137+ 262 461+ 654 962 39103+
21+ 301 807 992+.

40151+ 79 268 410 95 615 815 983+
41182 405 804 916 42369 408+ 60 656
99 780+ 43031 173 544+ 617 850+
967 44188 588 667 45060 130 493 519+
798 918 46512 87+ 623 41 704 10' 24
47025 71 95 254 351 563 48296+ 441
568 622 760 810 924+ 58 49144 63 491
597 720 33 846 59 930+.

50063 249+ 421 55+ 541 974+ 51357
582 747 807 52052 209 41 466 609 57
904+ 30 53243 78 470 830+54034 117
383+ 555+ 607 80+ 731 806 55459 630
56215 577 849+ 83 57388 594 97+ 667
58060 496+ 554 79 786 59171 263 323
60449 64 580 633 41 61166 79+ 368
91 84 474 534 57 886 62116+ 67+ 203
63 456+ 98 63370+ 477 654+ 64041
607 16 711+ 894 909 65273 400 689 714
902 66172 437 88+ 92 510 670 829 67020
561 650 768 810 68132 259 583 667 83
840 69166 485 747 839 46 978.

70135 203+ 49 311+ 441 538 39 627
978 71063 198 336 608 715 809 72170 673
52 910 15 46 73031 168 590 940 74133
521+ 621 708 19+ 67 820 75042 87+
250 392 667 800 58.

76027 436 546 832 77146 350 534+
89 78136 308 924 79480 88 706 824 75+
945.

80089 261+ 405 573 81212+ 557
82209 51 307 446 773+ 83027 55 112+
421 505+ 783 810 951 84014 150 398
526+ 999 85422 23 87+ 520 34 664
762 85+ 86022 35+ 217 457 63 547
633 934 88 87009 59 82 114 250+ 302
543 88063 304 31 479 651 778+ 812
22 89005 43 117 215 311 644 815 32.

90026+ 34+ 47 112+ 278 489+
524 732 803 915 75 91161 245 342+
424 55 786+ 966 92247+ 344 407 56
846 93438 877 94020 328 48 592 99
679+ 722 933 95328 432 617 891 923
96186 93 339 90 872 97252 409+ 557
736+ 65 876 927+ 29 98232+ 56 358
69 409 613+ 729 41 67+ 849 901 71
99593+ 675 755 975+.

100150 265 383 493 551 82 877 914
101038 359 487+ 617 36+ 85 95+
102178 260 329+ 41 441 786 103260
465 922+ 87+ 91 104025 100 3+ 72
391 632 105277 974+ 106215 86 595
989 107106 684 108232 592 765 921 25
26 63 109097+ 211 83 458.

110017 136+ 370 713 17 77 963
111036 192 460 511+ 90 604 794+
112150 255 338 563 703 50 807 113018+
119 82 751+ 53 95 816.

114018 362 484 741 115163 289 337
769 996 116270 467 86 737 902 117032
50 148 249 376+ 477 582+ 98 677+
727 88 803 46 96 118147 220 338 119068
93 549 600 79.

120115 363 517 82 777 121175+ 385
411 600 774 122146 86 395 749 53 63
92+ 881 123704 124430 56 666+ 870
932 125317 32+ 556 126136+ 216 72+
491 505 748 83 927 127051 70 160 231
50+ 539 45+ 980 128102 420 511 744+
812 16 94 129159 329 54 401 524 819
36 91 934.

130092 808+ 18+ 131324 410 97+
503 30 33 74 698 927 132052 147 216+
463 595 792 837 133179 617 706+ 996
134304 43 640 135051 111 41 55 316 403
556 61 943 136023+ 120 252 393 448
641 884 92 137115 496 601 958 138231
57+ 87 489 830 139161 499 620+ 94+
749 839.

140750 803 953 141005 153+ 616
747 60 805 50 936 142191 97 683 968
143100 84 339 456+ 601 602+ 34 49
767 945 91 144081 204 341+ 64 526
656 991 145010 254 311+ 507 46 837
936 146068 442+ 79 547 90 99 694+
743 847 76+ 917 147232 77 343 83+
456+ 753 826

Ślubna muszka

Karnawałowe echa w sądzie

— Panie Świstak czego pan tu będziesz na skwerku stał i na eroplany kapował, jako bezrobotna sierota. Dlaczego pan o szczęściu w małżeńskim stanie nie pomyślisz.

— Niby jak to?

— Niby tak to, że karierę jako młodożeniec: zrobić pan możesz. Mam dla pana kuchte jedne bardzo formalne. Zamożna, robotna, tyrać będzie jak koń za pana i za siebie i ślubnemu małżonkowi kotlety odpalać, rzecz wiadoma!

Poniekąd że u żydów służy, ale się pan do starozakonnego żarcia wzwyczaisz podobnież nawet zdrowsze, z powodu że izraelity woła czyli też cielaka

od frontu tylko

pod konsumpcję uwzględniają, jako że ta część nic wspólnego z naturalną potrzebą jest niemająca.

Wszyscy wiedzą, że bydłak trawę tylko i siano opycha, ale w każdym bądź razie czasem przy jedzeniu pomyśleć nieprzyjemnie co się w zębach trzyma.

— Faktycznie koszerne menu więcej eleganckie. A ta owa kuchta

forse ma?

— Dwa tysiące leżąca gotówka, tylko że trochę dziobata.

— Nie przeszkadza. Charakter grunt. Pierwsza zapowiedź może być w niedziele.

— No to idziem do narzeczonej.

Powyzszą rozmowę prowadził w Warszawie dwaj znajomi p. Ambroży Kaweckie, malarz i p. Stanisław Świstak, szofer. Owocem jej były w pięć minut potem zaręczyny z panną na u pp. M.

Konkury nie potrwały długo, p. Stanisław obejrzał kandydatkę i rzekł:

— Owszem będziesz się panną Agnieszka, na taki użytek na dawała jeżeli za forsa lipy czyli

pucu niema.

Natychmiast dano na zapowiedzi. Po pięciu tygodniach miał być ślub i... nie było.

Powody narzeczeni wyjaśniali w sądzie grodzkim.

Panna Agnieszka, lat 39, w te mniej więcej słowa opowiedziała sądowi swoją tragedję miłosną:

— Wszystko, proszę najwyższego sądu, było gotowe. W welonie białem z tem ślubnem bukietem czekałam u pani krawcowej.

Zaproszone goście z nudów zaczęli przekasać kto korniszonem, kto tą minogom, bo dania byli odpowiedzialne. I co się robi, pan Stanisław przysyła przez jakąś dziewczynkę wiadomość, że

żeńić się nie będzie

bo wyjeżdża.

I faktycznie że wyjechał, a pieniądze wybrał odemnie 267 złotych z groszami. Garnitur miał sobie sprawić za sto złotych, ale nie kupił tylko

od kolegi pożyczyl

i mnie przyniósł, pokazał. Pieniądze na jesionkie przegrał w karty.

Z dalszych słów rozgorzyczonej oblubienicy wynikało, że p. Stanisław szykując się do ślubu nabył tylko kołnierzyk i białą muszkę, resztę pieniędzy wydał nie wiadomo na co!

Oskarżony tłumaczył się, że przedewszystkiem po bliższem obejrzeniu panna Agnieszka okazała się nierównie więcej dziobata, niż na pierwszy rzut oka. A pozatem, że on nie wyobraża sobie pełni małżeńskiego szczęścia bez owych 2.000 złotych, z których wydobyciem od rodziny narzeczonej miała wielkie trudności.

Mimo to rzecznik skarżacej adw. Goldsztejn Julian wyjednał p. Świstakowi u sądu 6 miesięcy więzienia.

Pies łasi się do Gorgonowej

Czule przywitanie oskarżonej z teściową

Sensacyjny przebieg drugiego dnia wizji w Brzuchowicach

„PRYWATNA ROZMOWA” SEDZIEGO

Dr. Ettinger w tem miejscu imieniem obrony składa wniosek o zaprotokółowanie incydentu z sędzią przysięgłym Palczewskim (który radził Gorgonowej przyznać się, bo „potem będzie zapóźno“ — Przyp. Red.) i wyciągnięcie z tego konsekwencji. Prokurator Szypuła zgadza się tylko na część wniosku obrony, żądając aby uchwalic także wnioski prokuratora. Prok. Przytułski sprzeciwia się zaprotokółowaniu tego, co sędzia przysięgły Palczewski powiedział w rozmowie prywatnej. Adv. Ettinger odpowiada na to, że w czasie wizji lokalnej nie prowadził się żadnych prywatnych rozmów, lecz są tylko rozmowy urzędowe. Dalej prok. Przytułski sprzeciwia się zaprotokółowaniu oświadczenia świadka Responda, że wchodził tylnymi drzwiami do pokoju Lusi z piwnicy, motywując swój sprzeciw tem, że świadek w prywatnej rozmowie mógł kłamać(?!). Oświadczenie to wywołuje wielkie wrażenie.

POSTANOWIENIE TRYBUNAŁU

Trybunał udaje się na naradę nad wnioskiem stron. O godz. 1-ej trybunał wraca i komunikuje, że uwzględniono wnioski prokuratora co do przesłuchania świadków na okoliczność czy w basenie był śnieg i co do pokazania sędziom przysięgłym fotografii pokoju Lusi z bieliźniarką. Uchwalono odrzucić wniosek prokuratora co do konfrontacji komisarza Frankiewicza z inż. Zarembą, dalej postanowiono wezwać oskarżoną by raz jeszcze zademonstrowała jak zbiła szybę i uzupełnić protokół co do szelustu klucza.

UPOMNIENIE SEDZIÓW

Trybunał przyjął do wiadomości oświadczenie obrony w sprawie słów sędziego przysięgłego Palczewskiego, przyczem przewodniczący raz jeszcze zwraca uwagę przysięgłym by nie dawali do poznania, że mają wyrobione zdanie o sprawie. Dalej przewodniczący przypomina przysięgłym, że we wszystkich kwestiach mają najprzód zwracać się do niego.

SPÓR O PSA

Następnie przewodniczący zapytuje: — Jakże próby chcecie panowie jeszcze przeprowadzić?

Prok. Przytułski prosi o zbadanie zachowania się psa. obrońca Axer oświadcza, iż uważa próbę z psem za zbytęzną, jednakże prokurator Szypuła domaga się tej próby.

obrońca Axer: — To sprzeciwia się procedurze.

Prok.: — Wczoraj pies nie szczekał, bo nakarmiono go kielbasą.

Dr. Woźniakowski: — Pod warunkiem wzajemności mogę złożyć oświadczenie, że myśmy go nie nakarmili.

Prok.: — Panom obrońcom pozosta wiam swobodę wniosków o rzeczoznawcę dla psa.

obrońca: — Może o psychologiczne zbadanie. (Śmiech).

Po tym incydencie komisarz Respond demonstruje otwarcie drzwi frontowych, stwierdzając, że krytycznej nocy dwa rygle były odsunięte, natomiast cztery dalsze zasunięte. Drzwi w czasie demonstrowania nie dają się zamknąć. Daje się to skutecznie dopiero po użyciu bagnetu, którym zasuwa się rygle.

Niema szyby...

Zkolei członkowie trybunału udają się do pokoju Gorgonowej, by przeprowadzić próbę z wybitciem szyby. Oskarżona w pierwszej chwili odmawia przeprowadzenia próby, na co przewodniczący oświadcza:

— Może pani odmówi, ale zwracam pani uwagę, że akt oskarżenia twier

dzi, iż pani nie mogła wybić szyby, tak, jak pani zeznała. Chce pani przeprowadzić próbę, czy nie?

Oskarżona po namyśle. — Proszę mi dać ręcznik.

Okazuje się, że szyba nie została jeszcze wstawiona, wobec czego przewodniczący wzywa szklarza.

Prokurator zwraca uwagę, że brzęk szybki obecnie wstawionej, jako świeżo zakitowanej, nie będzie odpowiadać brzękowi, jaki rozległ się krytycznej nocy.

obrońca: — To chyba dokonamy tej próby za dwa tygodnie?

„Lux” nie szczeka!

Trybunał udaje się tymczasem na podwórze w celu przeprowadzenia badania psa. Wynik tej próby oczekiwany jest z wielkim napięciem. Na wniosek prokuratora usunięto z całego terenu obecnych noczem dozorca wy-

puścił „Luxa” z budy. Pies pokreślił się w ogrodzie i ani razu nie zaszczechał. Następnie zamknięto go z powrotem i członkowie trybunału, sędziowie przysięgli, prokuratorzy i obrońcy poczęli kolejno podchodzić do budy. Pierwszy podszedł sędzia Krupiński z sędzią przysięgłym Krowickim. „Lux” zaszczechał na wiceprezesa Krupińskiego, natychmiast jednak zaczął wesoło machać ogonem. Dopiero podrażniony przez sędziego Krowickiego, poczęł głośno szczekać. Następnie podszedł kolejno prok. Szypuła, prezes Jendl i t. d. „Lux” zachowuje się zupełnie przyzwyczajenie. W pierwszej chwili szczeka, poczem jednak uspokaja się, zachowując się zupełnie normalnie i machając wesoło ogonem.

GORGONOWA I PIES

Napięcie osiąga punkt kulminacyjny,



Gorgonowa z córeczką (zdjęcie dokonane w przedziale pociągu w czasie przejazdu do Lwowa).

Krwawy dzień w Pabjanicach

Salwa do wzburzonego tłumu

LÓDŹ 18.3. — Telefonem od wł. korespondenta. — W Pabjanicach po wczorajszych zajściach nie nastąpiło jeszcze całkowite uspokojenie. W dniu dzisiejszym tu i owdzie zdarzają się jeszcze drobne incydenty z policją. Zakłaga policyjna miasta została wydatnie zwiększona. Specjalne oddziały przybyły z Łodzi na samochodach.

Awantura, która wydarzyła się wczoraj na ulicy Moniuszki, sprostowana była przez przywódców, którzy nie odcieli poddać się zarządzeniu starosty o przeniesieniu wiecu robotniczego z piątku na niedzielę.

Z powodu zaatakowania policji kamieniami, pałkami, a następnie strzałami rewolwerowymi, oddział policyjny trzykrotnie interwenjował gazami łzawiącymi, strzałami ostrzegawczymi, a następnie dopiero dał salwę w tłum.

W czasie strzelaniny zostali zabici: Józef Sokołowski, malarz, Stefan Rzurowski robotnik, Ignacy Szatkowski robotnik, Herman Burc-

robotnik, Stefan Siłkiewicz robotnik.

Ponadto wiele osób odniosło rany. W szpitalu znajdują się: Jan Lechik, Albin Kociotek, Tadeusz Mularczyk, Jan i Józef bracia Żebrowscy, Lucjan Jakubiec.

Zwłoki zabitych tłum porwał, aby użyć je do nowej demonstracji. Zabitych ułożono na torze tramwajowym, przez co wstrzymano ruch. Policji udało się jednak zwłoki odebrać, przewieźć je do szpitala, a następnie do kostnicy cmentarnej. Na miejsce krwawych wydarzeń zjechały władze sądowe.

Awantury studenckie w Wiedniu

WIEN, 18.3. Z powodu awantur w instytucie anatomicznym, rektor Uniwersytetu zarządził zamknięcie obu instytutów anatomicznych od poniedziałku. Na Uniwersytecie wprowadzono przymus legitymacyjny.

gdy do budki dochodzi Gorgonowa w towarzystwie posterunkowych. Wszyscy z olbrzymim nateżeniem oczekują na ciąg dalszy. Według zeznań komisarza Responda, złożonych w Krakowie, miał „Lux” w czasie poprzedniej wizji odwrócić się od oskarżonej, czemu oskarżona już na rozprawie energicznie zaprzeczyła.

PIES ŁASI SIĘ DO GORGONOWEJ

Zaczyna się próba. Gorgonowa śmiało podchodzi do budy. W tym momencie „Lux” zamiast głośno warczeć, zaczyna się najwidoczniej łasić. W pierwszej chwili „Lux” podskoczył szczekając. Gorgonowa zlekka skosternowana, odzywa się: — Czyżby mnie już nie poznał? Lecz trwa to tylko sekunde. Niebawem na polecenie Gorgonowej „Lux” kładzie się posłuszenie i spogląda na nią jak na dobra znajoma.

WIELKIE WRAŻENIE

Scena przywitania się „Luxa” z jego panią wywarła olbrzymie wrażenie. Kiedy po dokonanych eksperymencie trybunał odchodzi od budki, podchodzi do „Luxa” leden z dziennikarzem, wypuszcza psa z budy, a następnie każe mu wracać. Pies wypełnia posłuszenie polecenie.

Następnie badano, czy Staś mógł poprzez statue widzieć postać na werandzie.

OBRONA PROTESTUJE

Po skończeniu tej próby, przewodniczący poleca Gorgonowej szybko przejść drogą, która miała udać się krytycznej nocy do doktora Csałę. Gorgonowa udaje się w kierunku bramy i widząc, że brama jest zamknięta, wraca do domu Kamińskiego, bierze klucz i znowu tą samą drogą do bramy wraca. W tym momencie dr. Axer bardzo energicznie odzywa się, że nie pozwala robić tej próby, ponie waż przewodniczący uwzględnił już jego sprzeciw w tej sprawie, a teraz wbrew uchwale trybunału, dopuścił do tej próby. Mec. Axer oświadcza, że oskarżona może ostatecznie wskazać drogę, ale nie może odtworzyć tempa, które zależne jest od psychicznego na stawienia w danej chwili.

Wobec tego przewodniczący udaje się sam w otoczeniu sędziów i biegłego Jankowskiego dla odmierzenia drogi, która przebyła oskarżona. Z badania wynika, że na drogę tę zużyto 6 minut 28 sek.

TEŚCIOWA OSKARŻONEJ

W czasie dokonywania prób pomiaru odległości uganiania się po ogrodzeniu „Lux”, który zamiast szczekać i rzucać się na obcych, łasi się do wszystkich. W pewnej chwili zjawia się w ogrodzie pani Gorgonowa, teściowa oskarżonej, w towarzystwie swej córki, Kamińskiej. Wywiera to wielkie wrażenie, ponieważ teściowa z synową nie widziały się już od wielu lat.

CZULE PRZYWITANIE

Na pozwolenie trybunału, oskarżona zostaje wprowadzona do pokoju Lusi, gdzie czule i ze łzami w oczach wita się z krewne. Teściowa oskarżonej również płacze. Scena ta wywiera wielkie wrażenie.

Po skończeniu próbie przewodniczący żąda zaprotokółowania, że mimo zaproszenia, obrońcy udziału w marszu nie brał.

GORGONOWA TLUCZE SZYBĘ

Następnie przystąpiono do demonstrowania wybijania szyby. Gorgonowa wychodzi ze swej sypialni i otwierając drzwi, zbija szybę. Kilka kawałków szkła spada na bruk, a kilka wpa- dło do wnętrza. Następnie trybunał udał się do piwnicy, gdzie stwierdzono, że pod grafitem w dalszym ciągu ziemia jest wilgotna. Jak wiadomo, pod grafitem znaleziono wilgotna chusteczka.

Repertuar Teatru Polskiego

TEATR POLSKI NA PROWINGII
Niedziela, 19.3 o godz. 16: „Golgota”
o godz. 20: „Zemsta” uroczyste przedstawienie z okazji Imienin I-go Marszałka Polski J. Piłsudskiego.
Jaworzno, Poniedziałek, 20.3 o godz. 19.30: „Zemsta” (dla szkół).
Poniedziałek 20.3. Jaworzno o 19.30 „Zemsta” (dla szkół).
Środa 22.3. Mikołów o g. 19.30 „Zemsta”.

POPULARNA AKADEMIA

Dziś w niedzielę 19 bm. o godz. 11 przedpoł. jako w dzień Imienin I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbędzie się popularna Akademia w Teatrze Polskim. Wstęp wolny. Program 1) Hymn państwowy, 2) Odczyt Pułkownika Różyckiego, 3) Hold Komendantów, 4) Deklamacja, 5) Chór mieszany Pol. Państw. 6) Orkiestra.

„GOLGOTA”

Dziś w niedzielę dn. 19 bm. o godz. 16-ej po raz trzeci wspaniałe Misterium „Meka i Śmierć Chrystusa” czyli „Golgota”. Ceny miejsc niższe. Bilety sprzedaje Kasa teatru Tel. 24-48.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE „ZEMSTA”

Dziś, w niedzielę 19 bm. o godz. 20 z okazji Imienin I-go Marszałka Polski J. Piłsudskiego odbędzie się uroczyste przedstawienie 1) Hymn państwowy odczyt orkiestra Pol. Wojew. 2) Okolicznościowe przemówienia wygłosi Dr. Nieć, 3) My pierwsza Brygada odczyt orkiestra Pol. Wojew. 4) Komedia A. hr. Fredry „Zemsta”.

GOŚCINNY WYSTĘP OPERETKI WARSZAWSKIEJ

W środę, 22 oraz w sobotę, 25 b. m. o godz. 20 występy operetki warszawskiej, pod kierownictwem reż. M. Domostawskiego. Odegrana zostanie przebojowa operetka Stolla „Peppina” z udziałem artystów warszawskich p. p. Xeni Grey, Jufi Kryńskiej, Marijana Domostawskiego, Tadeusza Laskowskiego, Zbigniewa Bigota, Wł. Ostrowskiego, oraz kap. Czyżewskiego.

Szczegóły w afiszach.

HANKA ORDONOWNA

Niezwrotna nasza pieśniarka, zwana polską Yvette Guilbert, której wyśoki artystyczny głos, oraz fascynująca interpretacja aktorska, porwały publiczność na ostatnim koncercie — wystąpi nieodwołalnie po raz ostatni w Teatrze Polskim w Katowicach w piątek 24 bm. o godz. 20-ej.
Wiorek 11.3. o g. 20 „Proboszcz wśród ubogich” (przedst. popul.).

Uczeń pod kopytami

Wczoraj przed południem spłoszyła się para koni zaprzęzonych do furmanki Józefa Nowaka z Chropaczowa, (Średnia 14), stojąca na jednej z ulic tej miejscowości.

Wśród przechodniów wybuchła panika i nie znalazł się nikt przytomniejszy któryby zaryzykował

zatrzymanie konia. Wszyscy w po płochu usuwali się na bok.

Pod kopyta spłoszonych, pedzających na oślep koni dostał się uczeń 9-letni Erwin Szudej (Bytomska 28).

Po udzieleniu pierwszej pomocy odstawiono go na kurację do domu.

Po libacji -- bójka

Święte prawo gościnności pogwałcił bracia Ryszard i Franciszek Pandelowie z Wielkich Hajduków (Górnicza 10). Onegdaj zaproszeni na skromne piąsiwo do p. Rozalii Henelke w Król. Hucie (Melanji Pańcowskiej 1), podochocili się wypitkami trunkami do tego stopnia, że bez przyczyny natarli na bawiących tamże braci Wilhelma i Jena Henelków. Odgłosy awantury zwały się przechodniów, którzy wezwali policję. Ale ukazanie się stróżów bezpieczeństwa nie odniosło spodziewanego uspokojenia się opojów, którzy za

na cenę nie chcieli opuścić mieszkania. Kiedy wezwania nie odnosily skutku, policjanci użyli siły i obydwu Pandłów wyparli na ulicę. Ponięwż stawiali się i usiłowali dać drapakę, zaaplikowano im kilka „rabarberów” i przy pomocy wezwanych policjantów odprawiano na inspekcję II-go komisariatu.

Tam dopiero rozwiązał się język Ryszardowi Pandelowi. Z ust jego popłynęła istna lawa wyzwisk i „zyczeń” pod adresem posterunkowych.

Do wytrzeźwienia zatrzymano obydwa w areszcie.

Szukali przemytu - znaleźli rewolwer

Onegdaj straż graniczna przeprowadza rewizję w mieszkaniu mistrza piekarskiego Franciszka Rózańki w Szarleju (3 maja 25) pozostającego pod zarzutem udziału w przemytnictwie.

Szmagli nie znaleźiono, natomiast w łóżku pod siennikiem spoczywał rewolwer automatyczny syst. Walter Nr. 131210.

U piekarza wywołało to konsternację ponieważ nie posiadał on zezwolenia na broń.

Kradzież wiosenna

Na wszystko dziś znaleźć można amatorów. Czasem znajdują się oni sami. Tak też było onegdaj w nocy w ogrodzie Pawła Chroboka w Szarleju dokąd dostali się jacyś złodzieje. Łupem ich stało się kilkanaście krzewów owocowych i kwiatowych, które wyrwali z korzeniami i „przeszczepili” na inny grunt.

Prrowadząca dochodzenie policja, ścigając za śladami weszła do mieszkania dwu podejrzanych osobników. Rewizja nie wykazała wprawdzie, że kradzież krzewów była ich dziełem, natomiast znaleziono urządzenie wodociągowe pochodzące z innej kradzieży. Przedmioty te uległy zajęciu.

Niczem nie gardził

Zwykłe krąca się złodzieje koło ludzi zamożnych. Ponięwż tych jest mało, zniżyli z tonu i okradają również biednych.

Wczoraj rano okradziony został w azyli dła bezdomnych w Król. Hucie niej. Walenty Iwan (bez st. miejsca zamieszkania), któremu zabrano całą nieruchomości w postaci teczek z brzytwą i zegarkiem niklowym.

Złodzieja nie odnaleziono. Szkoda 40 zł.

Z rozpoczą Iwan zapuszcza broń. Zegarek ma, ale na wieży ratuszowej.

Włamanie

Wczorajszej nocy dokonano włamań do restauracji Lzydora Ziłberszajna w Katowicach (Piłsudskiego 63), gdzie skradziono kilka butelek wódki i likierów, większą ilość wyrobów tytoniowych, cukierków, czekolady, instrumenty muzyczne łącznej wartości 4 tys. zł. Sprawcy oddali się z łupem przez nikogo nie zauważeni.

Zamiast pierza -- słoma

Panu Hermanowi Buchcie, mieszkańcowi Siemianowic (Jawiełtońska 5) przytrafiła się rzadka okazja nabycia za psie pieniądze worka pierza, który zaoferowali mu dwaj bezdziałni Piotr Ciemięga i Leopold Twardoch.

P. Buchta uwierzył im na ślepo, za rzal jedynie do worka i zapłacił żądana sumkę. Dopiero gdy po ich odejściu skontrolował zawartość worka przekonał się, że pod warstwą pierza były plewy i słoma.

Na skutek doniesienia Buchty obydwo kombinatorów ujęto i osadzono w areszcie.

Nie miał czystego sumienia

Królewska Huta jest zbiorowiskiem mełtów z całej niemal Polski. Trudno dać odpowiedź na pytanie dlaczego właśnie Królewska Huta obrały sobie różne niebieskie plakki za cel swych wypraw. Możliwe, że nazwa „królewska” jest tym momentem przyciągającym.

Czurwająca nad całością mienia mieszkających policja przeprowadza często obławy i kontrole.

Wczoraj, w czasie takiej kontroli natknął się policja na podejznanego osobnika, który na widok zbliżającego

Kto sprowokował zajście

W związku z naszą notatką w nrze 62 p. t. „Z orczyłem na wywiadownię” otrzymaliśmy od p. Alojzego Mrozka z W. Hajduków (Padewskiego 3) wyjaśnienie, że będąc krytycznym wieczora na podwórzu domu w którym zamieszkuje został zaczepiony przez obcego mężczyznę, który nie oświadczył kim jest, zażądał okazania legitymacji. Osobnikiem tym, który był wówczas w stanie niestrężym okazał się wywiadowca policji Szymik.

Gina depozyty

P. Mikołaj Hamulak, przyrodoleczarka i homeopata z Nowej Wsi, pow. Katowice, skarżył się nam na pewne władcze w Katowicach, które przed kilku laty dokonały konfiskaty księgi receptowej, którą to księgę w wyniku dochodzeń policja Gen. Prokuratoria zwróciła wraz z całą korespondencją.

Mimo, iż uchylenie konfiskaty przez Gen. Prokuratorję nastąpiło w 1930 r. p. Hamulak nie może doprosić się zwrotu kilku podręczników i zbioru suszonych owoców i ziół, które swego czasu zostały zajęte.

Napad na szosie

PSZCZYNA, 18.3. — Tel. wł. — Mieszkaniec Ormotowic, kupiec Paweł Kotlorz doniósł do posterunku w Orzechu, że został napadnięty ubiegłe go wieczoru na szosie pod Ormotowicami przez dwóch nieznanych osobników, którzy pod groźbą zabicia zmusili go do wydania pieniędzy.

Pieniądze te zresztą sami zabrali wraz z papierami osobistymi, książeczką oszczędnościową i t. p.

Sprawcy po zagrożeniu napadniętemu śmiercią na wypadek doniesienia o rabunku policji zbiegli w kierunku Orzesza.

2 złodzieje przed sądem

W godzinach popołudniowych dn. 3 lutego r. b. dokonano włamania do mieszkania kupca Wisznice w Katowicach, przy czym rabusie skradli złoty zegarek, dwa pierścienie, 19 dolarów, 50 zł. i 70 marek niemieckich.

Jako silnie podejrzanych o popełnienie tej kradzieży ujęła policja mieszkańcy Katowic, Jerzego Biełki i Henryka Śladka, którzy w toku dochodzeń przyznali się do kradzieży gotówki, zaprzeczyli jednakowoż jakoby mieli zabrać biżuterię.

Wczoraj staneli przed sądem okręgowym w Katowicach, który skazał każdego z nich na 6 miesięcy więzienia.

Piszcie do nas o wszystkim co Was boli!

Proszącego odsyła się od Annasza do Kalfasza, nikt jednak nie może udzielić informacji, gdzie się podzieli skonfiskowane przed 8 laty przedmioty.

P. Hamulak jest uchodźcą ze Śląska opolskiego i wszystko co miał stracił. Pozbawiamy go możliwości zarobkowania, mimo iż z „szarlataniństwem” nie ma on nic wspólnego, przeciwnie, leczy ze skutkiem chorych od których posiada listy dziękczynne.

Kto naprawi krzywdę rozgoryczone go do władz uchodźcy?

Wódka zaprowadziła złodzieiów do sądu

Chociaż biera ażpiszczy — alkohol znajduje licznych zwolenników, którzy nadużywając czasem miarę, wchodzą

w kolję kodeksem karnym.

Charakterystyczny wypadek nie zwykłego rozpasania pojackiego miał onegdaj miejsce w Królewskiej Hucie.

Podgazowani „na całego” osobnicy — jak się następnie okazało — mieszkańcy Król. Huty Ludwik Zaczek i Wilhelm Szairanek (Mieleckiego 41), uzbrowiwszy się w potężne kamienie,

Dzielny fryzjer nożyczkami poranił bandytę

CIESZYN, 18.3. — Tel. wł. — Na drodze leśnej między Mrichem a Pierszecem dokonano napadu na fryzjera 18-letniego Władysława Bronowskiego ze Skoczowa, Bronowski po

wracał do domu na rowerze i na tym odcinku drogi został zatrzymany przez jakiegoś jegomościa, który pod groźbą noża domagał się od niego od dania roweru.

Bronowski nie tracąc przytomności umysłu dobył z zawiniątka nożyczek fryzjerskich i ugodził niemi napastnika w twarz raniąc go poważnie i zmuszając w ten sposób do ucieczki w las.

Za ranym rabusiem zarządono pościg.

Pop z rodzinami

Onegdajszej nocy zatrzymał patrol strażi granicznej na odcinku Orzegów przemysłowca Leona Popa z Lipin (Bytomska 38), dzwiczającego dwa worki rodzynek wagi 74 kilo.

Rodzyński uległy konfiskacie, a Pop będzie musiał zapłacić grzywnę w kwocie 1.432 złote.

Niewdzięczny jest „zawód” przemysłowca.

Dziecko pod rowerem

Mieszkaniec Szarleja Kazimierz Pierzchała (Miarcki 20) jest początkującym rowerzystą. Popisy jego na ul. Miarcki skończyły się przejechaniem 7-letniego Reinholda Mitreği, który z wypadku tego wyszedł z poranioną twarzą.

Skończyło się na placu i opatrunku chłopca i protokole policyjnym, w którym opisano umiejętność jazdy p. Pierzchały.

wybili szyby w oknach mieszkania Emanuela Pytlika (Mieleckiego 39) i Emila Machulca (Mieleckiego 41), poczem przez okno wtargnęli do mieszkania tego ostatniego, gospodarując, jak u siebie w domu.

Gdy nieobecny w krytycznej chwili Machulce powrócił do domu, stwierdził brak 200 zł., które nieproszeni goście mieli mu zabrać z kredensu.

Zawiadomiona o tem policja przytrzymała obydwo, powierzając ich sądowi grodzkiemu w Król. Hucie.

Walcąc onegdaj na targowisku w Król. Hucie p. Henryk Dziukowski, handlarz z Szopienic (3-go Maja 33) zwrócił się do handlarzki, Anny Leninowej, posiadającej tam swój stragan z prośbą, by zechciała przechować jego walizę, zawierającą 17 zegarków. Zyczeniu temu p. Leninowa uczyniła zażość.

W kilka chwil potem przyszedł jakiś typak, który podał, że został upoważniony do odebrania walizy Dziukowskiego.

Walizę wraz z zawartością przepadła. O kradzieży walizy podejrzany jest silnie Albin Rudzki z Siemianowic. Poszukuje go policja.

Wszędzie kradną

W podziemiach kop. „Pawel” w Chlebzu rozmontowano i skradziono transformator do sygnalizacji świetlnej, przedstawiający wartość 172 zł.

Jasnym jest, że kradzieży tej mógł się dopuścić ktoś z pośród zatrudnionych w kopalni.

Dziecko pod rowerem

Mieszkaniec Szarleja Kazimierz Pierzchała (Miarcki 20) jest początkującym rowerzystą. Popisy jego na ul. Miarcki skończyły się przejechaniem 7-letniego Reinholda Mitreği, który z wypadku tego wyszedł z poranioną twarzą.

Skończyło się na placu i opatrunku chłopca i protokole policyjnym, w którym opisano umiejętność jazdy p. Pierzchały.

Prócz konfiskaty towaru naraził się Woznica na zapłacenie grzywny w kwocie 850 zł.

Ryzykowne i kosztowne.

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

CZERWONA PAJĘCZYNA

POWIEŚĆ

Podniósł się jednak z krzesła i powiół ciężko sapiąc do drugiego pokoju. Po chwili wrócił z małą czarną książeczką i zaczął obliczać. Eljaszewicz śledził go uważnie i czekał cierpliwie.

— Trzy tysiące dolarów... — wymamrotał wreszcie Allert.

— Co trzy tysiące dolarów?

— No, mam na rachunku trzy tysiące dolarów... A wy ile macie?

Eljaszewicz uśmiechnął się złośliwie i przymrugał jedno oko?

— Cóż ja? Ja jestem biedny zupełnie człowiek... Mam może dwieście, może trzysta dolarów. Reszta poszła...

Allert zamknął książeczkę i sapnął znów z irytacją.

— Słuchajcie Gromow! Wy mnie nie uważajcie za naiwne dziecko, ja wam się nie dam oszukać. Jak to ma być interes, to robimy go na pięćdziesiąt procent. Ja daję trzy tysiące, wy też tyle musicie dać!

Eljaszewicz wzruszył ramionami.

— Teraz będziecie się znów ze mną kłócić. Mówie, że nie mam pieniędzy, możecie mi wierzyc, a wasze trzy tysiące to jeszcze dobrze za mało. Musicie dać pięć!

— Pięć tysięcy?! Wy oszaleliście, towarzyszu Gromow! Ja wam ani jednego dolara wobec tego nie dam i zabieracie się woni!

Allert trząsł się z wściekłości i nie panował już zupełnie nad

sobą. Podniósł głos i krzyczał tak, że rozległo się po całym mieszkaniu.

Nic sobie jednak z tego nie robił Eljaszewicz. Założył nogę na nogę, zapalił papierosa i słuchał spokojnie wymyślań swego grubego szefa. W pewnej chwili strzepnął popiół i odezwał się cicho, jakby do siebie.

— Za dwa tygodnie...

— Co za dwa tygodnie? — zawołał Allert.

— Za dwa tygodnie będziecie już towarzyszu na Lubiance, a za trzy będziecie sobie leżeć w ziemi. Nie będzie już żadnych kłopotów, nie będziemy się sprzeczać, a pieniędzmi podzieli się urzędowi spadkobiercy...

Allert otworzył usta, jakby chciał coś powiedzieć, lecz głos uwiązł mu w gardle. Zacharzał tylko i stęknął, a oczy wyszły mu prawie zupełnie z orbit. Eljaszewicz nie zwracał na to uwagi najmniejszej i zapatrzone gdzieś w kątek pokoju, ciągnął swą opowieść.

— Tak mi się nawet wydaje, że nie będą nas długo trzymać i męczyć. Sprawa jest jasna...

— Gromow! — zawył Allert. — Przestań do wszystkich diabłów! Dlaczego ty mi to wszystko opowiadasz, mnie nic nie zrobia, ja tam nie pojade!

— Nie pojedziecie?... No, no, no!... Fantazujecie towarzyszu Allert. Pojedziecie napewno, pojedziecie! Wiecie przecież, że są sposoby na takich, co nie wracają... Oni wiedzą, jak się to załatwia... I pomyśleć, że człowiek dobrowolnie kładzie głowę pod topór dla głupich pięciu tysięcy dolarów... Człowiek, który ma żonę i dzieci... No, dowiedzenia towarzyszu Allert. Mam wrażenie, że na tym świecie już się nie zobaczymy, więc życzę wam powodzenia...

Eljaszewicz wstał i skierował się do drzwi, a przerażony gru-

bas patrzył za nim oniemiony. Naraz zerwał się z krzesła i krzyknął:

— Stój! Dokąd idziesz?

Eljaszewicz przystanął, lecz rękę zatrzymał na klamce.

— Muszę się ratować, nie zatrzymujcie mnie. Ja chce żyć...

— Wróć, powiedz co chcesz zrobić, może...

— Nie, nie, wy tego nie zrobicie, bo wam się to nie uda. Musicie tu siedzieć i czekać...

— Ja nie chcę czekać, ja nie chcę ginać! — zawołał Allert zrozpaczony i talk zdenerwowany, że ustać nie mógł prosto na nogach. — Ty musisz mi dopomóc, nie możesz mnie tak zostawić... Towarzyszu Gromow, miejcie litość nad moją żoną i dziećmi!

— Ja się lituję, żal mi ich, ale cóż, wy przecież sami chcecie tego nieszczęścia...

— Nie, nie, ja nie chcę! Ja dam pieniądze, ale ratujcie nas!

Eljaszewicz ledwo się pohamował, by nie zaśmiać się głośno, Wiedział, że tak się to wszystko skończy i grę przeprowadził umiejętnie. Rzecz prosta, że Allert był tu ofiarą jego sprytu. Centrala nie mogła mieć pretensyj do grubasa. Conajwyżej mogli mu zrobić wymówkę, że źle pilnował swego sekretarza, ale pewno na tem tylko by się skończyło.

Eljaszewicz podszedł do Allerta i zaczął go uspokajać.

— No, widzicie, poco było to wszystko. Zdenerwowaliście się tylko i może wam to zaszkodzić na zdrowiu. Podpiszcie czek i kładźcie się do łóżka. Ja z samego rana zajmę się temi sprawami...

Allert wyrwał czek z książeczki, podpisał go drżącą ręką i wręczył Eljaszewiczowi.

— Wpiszcie sami sumę, tam więcej niema na rachunku...

— Pięć tysięcy?

— Tak... — to — tak — Allert wymówił szeptem prawie. Był już zmęczony do tego stopnia, że nic nie rozumiał. W głowie kreciło mu się i szumiało, a przed oczyma latały kolorowe placki.

Eljaszewicz spojrział na zegarek. Dochodziła czwarta nad ranem. Miał więc jeszcze przed sobą parę godzin czasu. Pożegnał Allerta, wyszedł na ulicę i kazał się zawieźć taksówką do domu.

Znalazłszy się w swojej sypialni, odetchnął z ulgą i teraz dopiero zaczął spokojnie zastanawiać się nad sytuacją.

Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że Poreda zwycięża go, że idzie konsekwentnie do swego celu, że nie zawaha się przed niszczeniem każdej przeszkody, którą spotka na drodze. Należało mu ustąpić...

— Tak, to jest jedyne wyjście! — mruknął półgłosem. — Ustąpić i przyznać się... Cios trzeba mu zadać z ukrycia i talk, by się tego najmniej spodziewał...

Zamyślił się znów i obliczał wszystkie możliwości. Naraz przypomniał sobie panią Marysę.

— Właśnie! A co z nią zrobić? Zostawić? Nie, to jest niemożliwe, ona musi być przy mnie...

Nie wahał się już. Podszedł do telefonu i podał jej numer. Po chwili już z nią rozmawiał.

— Przepraszam, że dzwonię o tej porze, ale zasłzy nieoczekiwane sprawy. Dzień, do którego tęskniłaś, przyszedł. Jeszcze dzisiaj wyjedziesz do Londynu...

— ...

— Tak, tak! Do Londynu. O dziesiątej rano bede u ciebie i załatwimy wszystkie formalności...

(Dalszy ciąg jutro).

Blady strach padł na głowaczy miejskich Kij w mrowisku żorskiem

Rewelacje „Nowego Czasu“ o skandalicznych stosunkach jakie panują w magistracie m. Żor wywołały

olbrzymią konsternację. Burmistrz Rostek zabrał się na gwałt do „łatania dziur“ w gospodarce miejskiej, które stara się wyszelknieć sposobami naprawić, aby mieć

coś na swą obronę na wypadek przyjazdu — spodziewanej lada chwila — komisji wojewódzkiej.

Porządki rozpoczęto od łaźni miejskiej, którą dotąd traktowano po macoszemu.

Tak, jakby ta instytucja była Żorem zupełnie zbędna.

Zmieniono wiele mądre zarządzenie o sprzedaży biletów do łaźni, która od kilku dni otworzyła swe wrota i czynna jest w środy, czwartki i soboty w godzinach od 13 do 19-ej.

Poza kasą miejską, która posiadała

monopol sprzedaży biletów kąpielowych, można je obecnie nabywać w dowolnym czasie bezpośrednio w łaźni.

Tak jest na całej kuli ziemskiej. Wyjątek stanowiły do niedawna Żory dzięki „zapobiegliwej“ gospodarce p. burm. Rostka i spokrewnionych z nim urzędników magistrackich.

Ale nietylko do łaźni ograniczają się „porządki“ p. burmistrza. I w innych resortach gospodarki miejskiej czynione są wysiłki ku zmianie na lepsze. Pytanie tylko, czy uda się w kilku dniach naprawić zło, jakie

rodziło się szereg lat. Nas cieszy jedno. Oto, że ziarno przez nas rzucone zaczyna wydawać owoce.

Od kilku mieszkańców Żor otrzyaliśmy listy, w których wytykają oni błędy i wadliwość gospodarki komunalnej tego 5 tys. mieszkańców liczącego miasteczka. Listy te, owiane

troską o dobro ogółu obywateli, potwierdzają w zupełności słuszność podniesionych przez nas zarzutów.

Piszący je wyrażają „Nowemu Czasowi“ podziękowanie za troskliwe zajęcie się sprawą skandalicznych porządków tak w samem mieście jak i w magistracie, co zdaniem ich winno być dawno spotkać się z ostrą krytyką opinii publicznej.

Mieszkańcy Żor z niecierpliwością oczekują

wyników kontroli, którą niewątpliwie przeprowadza władze wojewódzkie bardzo skrupulatnie.

Najwyższy czas.

Na marginesie krytyki niemożliwych do zniesienia stosunków na terenie magistratu żorskiego nie od rzeczy będzie dodać, że zaatakowany przez nasze pismo burmistrz

Rostek znalazł obrońcę w osobie radnego miejskiego, właściciela drukarni i wydawcy piśmka niemieckiego „Sohrauer Stadtblatt“ (oficjalnego organu publikacyjnego m. Żor i okolicy) p. Pawła Hunolda.

Nie mamy czasu i miejsca na polemikę z tą

„prasą“ proberlińska, poświęconą jedynie i wyłącznie sprawom niemieckim, o czem m. in. świadczy fakt, że na dwu stronnicach depeszowych znajdujemy jedną jedyną 17-wierszową wiadomość z Warszawy, pozostałe zaś dotyczą „Vaterlandu“ pana wydawcy, redaktora i rajcy miejskiego w jednej osobie.

Pan ten z całym cynizmem pozwala sobie na reklamowanie berlińskiego „Der Tag“, organu ośławionego Hugenberg, którego stanowisko w stosunku do naszego Państwa nie jest nikomu obce.

Władze wojewódzkie, w szczególności Wydział Bezpieczeństwa — winny

zainteresować się bliżej tem piśmkiem i osobą jego wydawcy. W szczególności ciekawym byłoby, kto łoży i

komu potrzebny jest organ w Żorach taki „publications-organ“.

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Dusza, Knurów. Robót drukarskich nie wykonujemy. Niech się Pan zwróci do drukarni która zamówienie może tanio wykonać. Polecić możemy drukarnię Ludową w Katowicach, ul. Teatralna 12. Wobec wielkiej liczby bezrobotnych, którzy chcieliby się utrzymać ze sprzedaży kartek nie rokujemy takiej podróży wielkiego powodzenia i radzilibyśmy szczerze odstąpić od tego zamiaru.

P. Józef Mąka, Świętochłowice. Z braku miejsca nie możemy niestety udzielić wyczerpujących informacji, bowiem życzenie Pana przekracza nasze możliwości. Najlepiej będzie jeżeli Pan zamówi sobie w księgarni niedrogo słowniczek i gramatykę języka polskiego. Podręczniki te więcej Pana nauczą niż krótkie wyjaśnienie. A możeby się Pan zwrócił do któregoś z miejscowych nauczycieli? Czytając stale gazetę naszą znajdzie Pan wiele odpowiedzi praktycznych na zadane nam pytania. Lekcji języka francuskiego może Pan słuchać w radio dwa razy w tygodniu. Aby dojść do biegłości konieczne jest przejście kursu lub pobieranie lekcji od osoby fachowej. Na odpowiedzi znaków nie należy przysyłać.

P. H. Folwarczna, Knurów. Dziękujemy uprzejmie za informacje o Żorach i prosimy o odwiedzenie nas w redakcji. Chętnie z Panią o wszystkim pomówimy. Czy na wypadek rozprawy sądowej stanęłaby Pani na świadka?

P. Alojzy Mrozek, Wielkie Hajduki. Po zbadaniu sprawy na miejscu wyjaśnienie umieścimy.

P. Dziadowski, Katowice. List Pański niepozabawiony racji umieszczony na łamach naszego piśma niewiele pomoże. Wiele osób zajmuje mieszkania znacznie większe niż konieczność tego wymaga i odwrotnie. Na zmianę tego stanu rzeczy trzeba by jakiejś ustawy, a na to się nie zanosz. O mieszkanie jest obecnie łatwo. Należy tylko szukać. Podnajmujących pokoje znajdzie Pan wszędzie, nietylko w Polsce.

P. Jędrzej Kurczalak, Międzybrodzie, pow. Kęty. Możemy zamieścić jedynie jako platne ogłoszenie.

P. Mieczysław P. Katowice. Wypożyczona na hipotekę w roku 1919 kwota 2.500 mk. wyniesie z odsetkami zł. 187.50. O ile Pan posiada list hipoteczny, należy wnieść do sądu podanie o P. Wilhelm Bonzol, Brzozowice. Stałaliśmy się o polubowne załatwienie sporu między Panem i gospodarzem.

Skoro Panowie nie dążycie sami do zgody i zależy Wam na stałym i trwałym, my w tej sprawie głosu więcej nie zabierzemy. Widocznie uważacie Panowie za lepsze włączenie się po sądach niż pokój i zgodę. Ponieważ z obu stron słyszemy skargi i narzekania oraz wzajemne obwinania się, wolimy nie wtrącać się do sporu, który winien być w imię zasad chrześcijańskich ostatecznie zlikwidowany.

P. Wiktor Króliczek, Ruda. Niestety pożyczek nie udzielamy. Aby jednak pójść Panu na rękę dajemy 3-krotnie ogłoszenie bezpłatne w tej sprawie.

P. Emil Foniok, Żory. Wobec mającej nastąpić obniżki ceny prądu elektrycznego w całym państwie o 20 proc., z inicjatywy rządowej — artykuł Pana uważamy już za nieaktualny.

Bieg kolarski o puchar „Nowego Czasu“ odbędzie się w sierpniu

Na odbytem ostatnio Walnem Zebraniu Związku Cyklistów „Rozdzień - Szopienice 1931“ po złożeniu sprawozdań udzielono na wniosek komisji rewizyjnej absolutorium ustępującemu zarządowi oraz dokonano wyborów nowych władz związkowych. Dotychczasowy prezes zarządu p. architekt Majnusz został wybrany prezesem honorowym. W skład zarządu wchodzi obecnie: Wilhelm Grajcarek (prezes), Paljon (zastępca), Paszek (sekr.), Kuźnik (skarbnik) i in. Kapitanem związkowym został wybrany p. Knapik a gospodarzem klubu został p. Hrapek.

Na zebraniu postanowiono m. in. urządzić doroczny bieg o puchar „Nowego Czasu“ w sierpniu.

„PALAIS FLANK“ -- KATOWICE pod fachowem kier p. W. Raresa Lokal wykwińskiego towarzystwa

The five funny Boys słynny zespół muzyczny. Wyśmienita kuchnia polsko-francuska.

Sąd

Mroczna, sklepiąca sala. Blade światło dnia zimowego, przesiłgające się chyłkiem poprzez głębokie wnęki okien, kładzie się sinawym poblaskiem na czarne togi, rozpościera się cicho na zielone sukno stołu, opada w milczeniu pod symbolem męki Odkupiciela. Mknąc dalej, w odwiecznej swej walce z mrokiem patrzy w bładą i piękną twarz oskarżonej.

Co twarz ta kryje? Tego nie wie nikt. Ani światło dnia zimowego, ani mądre, spokojne oczy sędziego, ani oczy prokuratora, przemilklive, nawskroś. Nie wiedzą tego oczy obrońców, opamowaną stalową wolą, ani skupione, rozważające oczy sędziów przysięgłych, ani obojętne, znudzone spojrzenia znawców sądowych. Nie wie tego złamany rozpaczą ojciec, ani brat zamordowanej, nie wiedzą tepe, lub rozbłyśnię sensacją oczy świadków.

Włec może wie ktoś z poród tej licznej ciżby stłoczonej w głębi sali? Może wiedzą to te oczy rozbłyśnię zawziętą nienawiścią, a może te pytające, a może te imnie współczucia pełne? Czyż nie wie nikt?

Nikt nie wie, lecz mimo to, wkrótce zapadnie wyrok, stanowczy i zdecydowany. Może ją potępić. Lecz czy bę dziecko zupełnie pewni, że nie krzywdziacie duszy niewinnej, wplątanej jeno bezwinnie w straszliwy splot pozorów?

Może ją uwolnicie. A wtedy czy nie posłyszycie w duszy, dreszczem przejmującego chichotu demona zła, rozpościerającego coraz szerzej i szerzej swe macki nad ginącym światem?

Błąka się w mrocznej sali blade światło dnia zimowego. Płacze się między surowymi fałdami czarnych, sądowych szat, spogląda pytająco w piękną, bladą, zamkniętą kobiecą twarz, pada cicho i kornie do stóp wszechwiedzącego. Mknie poprzez mroki, a z nim płynie lekko niewidzialny duch dziewczęcia, kwiatu zdepfanego w najbujniejszym rozkwicie. Poca ją tu wolano? Spogląda bezradnie po obojętnym jej już świecie, wyzbyta nienawiści, żalu i gniewu, nie żąda nic, nie pragnie niczego od ludzi. Nic ją już z nimi nie łączy, zakosztowała zaświatów i tylko tam już należy. Przez chwile jeszcze kładzie się miękim światelkiem na bolejącem sercu ojca i znika cicho.

D-ski.

Nowy klub tenisowy na Śląsku

Dnia 15 b. m. ukonstytuowało się nowe Towarzystwo sportowe pod nazwą „Śląskie Towarzystwo Tenisowe“ w Katowicach.

Towarzystwo powstało z dawnej sekcji tenisowej Śląskiego Towarzystwa Lyżwiarskiego, a obecnie usamodzielniało się i oparło swój byt o Sztuczny Tor Lyżwiarski, z którym zawarło 10-letni kontrakt dzierżawny terenu, na którym urządziło 4 nowoczesne korty tenisowe.

Ponadto Towarzystwo zamierza wybudować 2 korty treningowe na płycie sztucznego toru.

STT jest najtańszem towarzystwem tenisowem na Śląsku, gdyż za używanie kortów z piłkami pobiera jedynie w sezonie letnim po 5 zł. mies., od członków i jest zgodnie z intencją założycieli najwygodniejszym klubem tenisowym dla urzędników.

POKÓJ kawalerski, słoneczny, frontowy, w centrum miasta, z całodziennem utrzymaniem, obsługa światłem i opalem przy polskiej rodzinie od zaraz do wynajęcia. Warunki przystępne. Zgłoszenia. Młyńska 45 I p.

PANIENKA POTRZEBNA do składu kolonjalnego na Śląsku. Wolne mieszkanie, całodziennie utrzymanie i wynagrodzenie. Zgłoszenia z podaniem wymaganego minimum składać w Administracji „Nowego Czasu“ pod „Szczera“.

KTO POŻYCZY 300 ZŁOTYCH na spłaty miesięczne po 50 zł. Poreczenie wekslowe. Zgłoszenia: Wiktor Króliczek, Ruda, ul. Słowackiego.

Radio

DZIS:

KATOWICE, Niedziela 19 marca 1933 r.
9.45: Transmisja z Rembertowa przemarszu „Marszem Kadrowki“. 10.05: Transmisja Nabożeństwa z kościoła św. Barbary w Królewskiej Hucie — a okazji Ingresu ks. Biskupa Polowego w. P. Józefa Gawliny. Kazanie wygłosi J. E. Prymas Polski ks. Kardynał dr. August Hlond. 11.57: Sygnał czasu dla łaźni z Krakowa. 12.10: Komunikat meteorolog. 12.15: Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. Uroczysta Akademia z racji imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. 14.20: Koncert z Warszawy. 14.40: Muzyka (płyty). 15: Koncert z Warszawy. 16: Transmisja z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach J. E. Biskupa Śląsku dr. Stanisław Adamski wygłosi III-cie kazanie pasyjne. 16.45: „Marszałek Piłsudski jako Naczelny Wódz“. 17: Piosenki legionowe z Warszawy i utwory skrzypcowe w wykonaniu Eugenji Unińskiej. 18: Stuchawisko literackie: fragment z „Wyzwolenia“ St. Wyplankiego. 18.45: Muzyka polska (płyty). 19: Rozmaitości. 19.10: Płk. dypl. Tad. Różycki wygł. odczyt z okazji imienin I-szego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. 19.25: Koncert z Warszawy. 20: Transmisja I-szej części przedstawienia z Teatru Wielkiego w W-wie 21.20: Wiadomości sportowe. 21.30: Recital fortepianowy Claudio Arrau. 22.15: Komunikaty sportowe. 22.25: Muzyka taneczna (płyty). 22.55: Komunikat meteorolog. 23 — 24: Muzyka taneczna (płyty).

JUTRO:

KATOWICE, Poniedziałek 20 marca 1933 r.
11.50: Komunikat meteorolog. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.20: Komunikat meteorolog. 15.10: Komunikat eksportowy z Warszawy. 15.15: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.25: Przegląd komunikacyjny. 15.30: Komunikat gospodarczy i giełdowy Katowicki. 15.40: Informatyka muzyczna. 15.55: Skrzynka pocztowa techniczna. 16.10: Skrzynka pocztowa. 16.25: Kurs elementarny języka francuskiego. 16.40: „Przyrost naturalny i dochód społeczny w Polsce“. 17: Transmisja koncertu z Krakowa. 17.35: Koncert z Warszawy. 18: Odczyt dla maturzystów (Dział „Historja“). 18.25: Muzyka lekka z Warszawy. 19: „Zamarte jezioro“. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Komunikaty strzeleckie. 19.30: „Na widnokręgu“. 20: Transmisja z Opery Lwowskiej „Don Carlos“ Verdi'ego. W przerwie I-szej: Wiadomości sportowe. 23.15: Komunikat meteorolog. 23 — 24: Muzyka taneczna z Warszawy.

Sensacyjne odkrycia filmowców

w czasie w zji w Brzuchowicach

SZKLANKA I SZYBA

Zgromadziwszy się wieczorem trybunał przeprowadza dwa eksperymenty dźwiękowe — tłuczenie szklanki i tłuczenie szyby. Chodziło o to, który z tych dźwięków mógł Staś usłyszeć. Okazuje się, że eksperyment ze szklanką był zupełnie niepotrzebny, bo brzęku jej nie słyszała nawet Gorgonowa, która spała w sąsiednim pokoju, a drzwi z pokoju Zaremby do jej sypialni były otwarte. Chodziło raczej o tłuczenie kieliszka. Dowiadujemy się przytem, że stłukła go sama Gorgonowa. W chwili gdy usłyszała krzyk Stasia, zerwała się z łóżka i zawołała: Co się stało? Wówczas stojący na brzeżku toaletki kieliszek wskutek wstrząsu spadł z brzeżkiem na podłogę i rozbił się. Eksperyment ze szklanką wogóle nie udał się. Sędzia Krupin skądś przewracał ją chyba 10 razy, a szklanka, jak nie chciała się zbić, tak nie chciała. Dopiero jak wyrznięto w nią lichtarzem pekiła w drzazgi, ale znacznie większy huk powstał od upadku lichtarza, niż od zbitcia szklanki.

Następnie przeprowadzono zbitcie szyby przez Gorgonową. Gorgonowa włożyła rękawiczki, obrońca dr. Axer owinął jej rękaw chusteczką, aby odłamki szkła nie wpadły do rękawa. Wówczas Gorgonowa uderzyła w szybę od wewnątrz. Odłamki szkła posypały się na zewnątrz i do wewnątrz, a kit odstawał do pokoju. Ten eksperyment dowiódł, iż twierdzenie jakoby po odłamkach szkła można było stwierdzić skąd nastąpiło wybicie szyby, jest bardzo wątpliwe. Następnie Gorgonowa stłukła szybę w tych samych drzwiach odwrotnie, stojąc na dworze, tak, jak tego chce oskarżenie. Tu powstała ciekawa koncepcja. Mianowicie stwierdzono, że w pokoju były odłamki szkła, ale z chwilą gdy Gorgonowa wybiła szybę z zewnątrz, odłamków w pokoju nie mogłoby być, ponieważ... są podwójne drzwi. A więc przy koncepcji obrony, gdy szybę została wybita z wewnątrz, siłą rzeczy drzwi wewnętrzne musiały być otwarte i odłamki mogły posypać się na pokój.

CO WIDZIAŁ STAŚ?

Następnie przeprowadzono ostatni, najciekawszy eksperyment z postacią, która miał Staś zauważyć w hallu. Ustawiono tam choinkę, zresztą bynajmniej nie tak gestą, jak wówczas i bez świecidełek. Zgazono w całym domu światła. W hallu za choinką stała Gorgonowa ubrana w futro, w którym miał ją Staś widzieć. Pokolei jeden po drugim podchodzili sędziowie przysięgli do drzwi, skąd Staś miał zobaczyć postać. Nie widać nic, absolutnie nic. Eksperyment ten wykazał, że Staś nie mógł absolutnie poznać, czy stojąca w hallu postać jest mężczyzną, czy kobietą, czy w futrze czy w bieliznie. Jedynie jakaś ciemna plama rysowała się na tle okna. Do tego trzy grube filary werandy, zlewając się jeden z drugim, tworzą ciemną ścianę, na której naprawdę nic rozpoznać nie można.

Przysięgli wyszli z przeświadczeniem, że w tych warunkach absurdem jest twierdzenie, jakoby można było poznać stojącą w hallu osobę.

Coprawda oskarżenie wysunęło twierdzenie, że wówczas były inne warunki, że był śnieg, było jaśniej. Ale równocześnie mówiono, że na werandę pada światło lampy przed posterunkiem żandarmerji. Nareszcie dzisiejsza wizja lokalna rozwiała te legendy. Światło błyszczy gdzieś zdala, jak mała, słaba gwiazdka i o tem, żeby w jego świetle Staś mógł rozpoznać widzianą postać, nawet pomyśleć nie można.

Na tym eksperymencie zakończono dzisiejszą wizję lokalną. Po godz. 8-ej wieczorem trybunał i przysięgli odjechali do Lwowa. Dalszy ciąg wizji od będzie się jutro o godz. 10-ej przed południem. Gorgonowa odwieziono do więzienia na Brygidkach

SOBOTA W BRZUCHOWICACH

BRZUCHOWICE, 18.3. — Telefonem od specjalnego wystannika. — Dziś około godziny 10-ej rano członkowie trybunału wraz z sędziami przysięgli mi wyjechali z hotelu Krakowskiego we Lwowie do Brzuchowic.

Na miejscu zainteresowanie znacznie słabsze, aniżeli w dniu wczorajszym. Nie widać już tych tłumów publiczności. W willi znajduje się już oskarżona, którą przywieziono wczoraj. Czuje się dziś o wiele gorzej. Spała tej nocy niedobrze i czuje się chora.

W krótkich odstępach przyjeżdżają członkowie trybunału oraz strony.

Jedno z dzisiejszych pism lwowskich zamieszcza wywiad z sędzią Pałczewskim, który na pytanie, jakie wrażenie odniósł z wizji lokalnej, oświadczył dziennikarzowi:

— Niech pan o to spyta świecy, śladów na śniegu i dżagana.

DZIWNY SEDZIA

To zdecydowane stanowisko sędziego przysięgłego Pałczewskiego który ciągle zdradza się ze swoim sądem, za nim wszystkie kwestie zostały wyświechtane. Spowodowało obronę do wystąpienia z wnioskiem o wyłączenie sędziego Pałczewskiego.

O ileby wniosek ten został przyjęty, miejsce p. Pałczewskiego zająłby sędzia rezerwowy emerytowany kapitan Karwat.

Podczas, gdy w środku trybunał naradza się nad tą sprawą, w ogrodzie tymczasem toczy się ożywiona dyskusja nad ciekawym eksperymentem, który przeprowadził wczoraj jeden z warszawskich operatorów filmowych.

Udało mu się bowiem dokonać sensacyjnego zdjęcia, mianowicie pomocnik operatora, przez okno w pokoju Lusi, otwarte w sposób, jak to zademonstrował Zaremba, dostał się do wnętrza pokoju, nie dotykając zupełnie muru, w 4 i pół sekundy i wydołował się tą samą drogą, nie pozostawiając żadnych śladów, w ciągu 3 i pół sekundy.

Ciekawego odkrycia dokonał tenże sam operator przy filmowaniu Luxa.

Pomocnik operatora, poczesłowawszy psa kielbasa, zupełnie zbliżył się do niego i wszedł do drucianej klatki. Zdjęcie to również zostało sfilmowane. Nie jest wykluczone, że obrona zażąda demonstracji tych zdjęć dla wykazania, na jakich podstawach opiera się akt oskarżenia.

Po zakończeniu posiedzenia tajnego przewodniczący wzywa sędziów przysięgłych i otwiera jawną rozprawę.

Sędziowie, ubrani w togę, zajmują miejsca za stołem, przedstawiciele prasy skupiają się pod oknem, wychodzącym na ogród.

Przewodniczący odczytuje protokół wczorajszej wizji.

PROTOKÓŁ

Dowiadujemy się na wstępie, że architekt Zaremba zademonstrował, że okno w pokoju Lusi było otwarte w jej trzeciej części.

W dalszym ciągu opisał sposób otwarcia i zamykania drzwi na werandę, przy czem zaznaczone jest, że stwierdzono, iż próba otwarcia drzwi przy zamknięciu ich na klucz i przy równoczesnym odsunięciu rygli może być dokonana w sposób gwałtowny.

W tem miejscu protokół powołuje się na zeznania św. Responda, który stwierdza, że drzwi nie miały zamka wysuniętego. Zamek ten był w chwili wejścia policji wsunięty. Oskarżona zapytana stwierdza, że drzwiami temi nie wychodziła.

W tem miejscu protokół cytuje odezwanie się sędziego przysięgłego Pałczewskiego. W protokole jest powiedziane, że sędzia Pałczewski odezwał się:

— Niechno pani powie, jeszcze jest czas, potem będzie zapóźno.

W dalszym ciągu opisuje protokół

zbadanie śladów na śniegu demonstrowane przez świadków Trele i Nuckowskiego oraz miejsce znalezienia dżaga na świecy.

W protokole znajdujemy dalej dokładny opis wizji lokalnej w piwnicy. Do piwnicy prowadzi drzwi z klamką o uszkodzonej sprężynie, nad którą widnieje ślad wycięcia drzewa, gdzie była plama. Piwnica składa się z trzech części.

Dwie części są suche, środkowa część, gdzie znajduje się kocioł, obok którego znaleziono chusteczkę, jest silnie mokra.

Protokół cytuje znowu przesłuchanie świadka Responda, który wyjaśnił, że przed dwoma dniami był w piwnicy i piwnica była sucha.

Świadek Respond powołuje się na ogrodnika, mieszkającego obecnie w willi i przypuszcza, że wilgoć została spowodowana w sposób rozmyslny.

Z piwnicy prowadzi drugie drzwi, wychodzące na korytarz obok pokoju Lusi.

Świadek Respond stwierdza, że drzwi te nocy krytycznej były zamknięte, jak również drzwi z korytarza, biegnące do pokoju Lusi, były zastawione bielizniarką.

Świadek Trele wyjaśniał drogę śladów od okna Lusi do małej werandki, że ślady prowadziły do rogu basenu, stąd do przerebii, do piwnicy, a stąd na małą werandkę obok pokoju Gorgonowej.

Następnie przeprowadzono próbę przebiegnięcia drogi od drzwi werandy aż do drzwi na werandę Gorgonowej. Osoba, która dokonała próby zużyła 9 do 10 sekund.

Obejrzano ślady plam w pokoju Lusi, miejsce gdzie znaleziono kał oraz miejsca, gdzie znaleziono jeszcze nowe plamy. W czasie badania werandy zjawił się sędzia śledczy Kulczycki, który stwierdził, że w czasie prowadzenia śledztwa nocy krytycznej piwnica była sucha.

W dalszym ciągu przeprowadzono próbę przebiegnięcia przestrzeni od drzwi werandy do basenu, od basenu do piwnicy, złożenie chusteczki, z piwnicy do małej werandki.

Stwierdzono, że przebiegnięcie tej przestrzeni trwało 32,5 sekundy.

Gorgonowa odtworzyła kolei drogę, którą udała się do furtki, a następnie do okna Kamińskiego. Urządzono próbę szelestu klucza przy zdjęciu go z gwoźdźca. Zdjęcie wydało mało słyszalny szelest.

Następnie przeprowadzono ze Stasiem próbę odtworzenia sceny nocy krytycznej. Długość tego okresu podzielono na trzy etapy, a więc okres od usłyszenia skowytu psa do wysunięcia się postaci z werandy, drugi okres od wysunięcia się postaci z werandy aż do ukończenia zabiegów około Lusi i uświadomienia sobie jej śmierci, oraz trzeci okres od uświadomienia sobie śmierci Lusi do usłyszenia brzęku szyby w jadalni.

Stasiowi polecono skupić się i przejąć nastójem, jaki odniósł podczas krytycznej nocy. Na przebiegcie poszczególnych okresów Staś zużył następujące czasy: pierwszy okres 22,2 sek., drugi 28,6 sekund, trzeci 8,2 sek. Ogółem na przebiegcie całej przestrzeni zużył 59 sekund.

W dalszym ciągu wykonano próbę na wykazanie jaki czas zużył Henryk Zaremba od chwili, kiedy w sypialni usłyszał krzyk Stasia, poprzez wszystkie momenty, które nastąpiły później, aż do momentu, gdy Gorgonowa zbliżyła się do niego, i objawszy go ramionami za szyję, pocieszała go.

W dalszym ciągu ustalono sprawę rozbicia szklanki w pokoju Zaremby.

Zaremba mówi, że nie pamięta momentu rozbicia szklanki, w każdym razie nie spadła ona ze stołu, gdyż woda wylałaby się na nogi i to musiałby odczuć.

Oskarżona wyjaśnia, w jaki sposób skaleczyła rękę na szczerbkach szklan-

ki, które znalazła na stole.

Przystąpiono do odtworzenia momentu zbitcia szyby i szklanki. Postawiono na stole Zaremby szklankę z wodą i przygotowano zbitcie szyby przez oskarżoną. Oba momenty następowały jeden po drugim, aby Staś mógł usłysiać domięć sobie, jakiego doznał wrażenia. Szklanka została rozbita dopiero za czwartym razem. Sędziowie przysięgli usłyszeli słaby dźwięk.

W kilka sekund później Gorgonowa ręką ubraną w dwie rękawiczki zademonstrowała wybitcie dwu szwek w drzwiach na werandkę. Jedną szybę wybito od wewnątrz, a drugą od zewnątrz. Sędziowie przysięgli usłyszeli dźwięk silniejszy.

Oskarżona podaje, iż brzęk szyby jest obecnie silniejszy, gdyż niema w pokoju mebli, a między drzwiami brak poduszeczek. Postawiono eksperyment powtórzyć dziś po raz drugi. Staś stwierdził, że dźwięk odpowiada dźwiękowi szyby.

Następnie przystąpiono do odtworzenia sytuacji, jaka była w nocy. Ustawiono pianino i drzewko, stwierdzono, że pali się lampa przed posterunkiem żandarmerji. Zgazono wszystkie światła, oskarżona stanęła za drzewkiem. Noc jest bezkسیęcowa, śniegu w obrębie willi niema. Stanisław Zaremba, Henryk Zaremba, nadkomisarz Frankiewicz i aspirant Respond stwierdzają, że wizja odbywa się w odmiennych warunkach, nocy krytycznej było więcej śniegu, odbłask lampy, z przed posterunku żandarmerji był na śniegu większy. Nikt nie poznał, że tam stoi oskarżona.

Stas Zaremba twierdzi, że nie poznał teraz oskarżonej, gdyż wtedy były inne warunki.

NOWE PRZESŁUCHANIA

Po odczytaniu tego protokołu zabrał głos prokurator, dr. Przytułski, który zażądał przesłuchania na miejscu obu Zarembov, dr. Csań, Responda i Frankiewicza oraz przeprowadzenia eksperymentu zademonstrowania sędziom przysięgłym obrazu statui, która jest ustawiona przed drzwiami werandy. W dalszym ciągu wniosek prokurator o ujawnienie znajdującej się w aktach fotografii bielizniarki, która zasłaniała drzwi w pokoju Lusi, wychodzące na korytarz, dla stwierdzenia, że była to duża szafa.

Po przemówieniu prokuratora zabrał głos obrońcy.

SPÓR O ŚWIADKÓW

Mec. Woźniakowski sprzeciwia się wnioskowi prokuratora.

Prokurator Szypuła popierając wniosek swego kolegi, zwraca uwagę na koszt, jakie mogłoby spowodować ponowne sprowadzenie tych świadków do Krakowa. Obrońca Woźniakowski ponawia sprzeciw, poczem zabiera głos adw. Ettinger, który stwierdza, iż w czasie wczorajszej wizji lokalnej okazało się, że drzwi werandy mimo zamknięcia na klucz można z łatwością otworzyć, gdyż on sam, człowiek wagi, dokonał tego jednym pchnięciem.

Mec. Ettinger prosi następnie o zaprotokółowanie, że wczoraj komisarz Respond na pytanie którego można było przejść z piwnicy do pokoju Lusi, odpowiedział, że przeszedł z piwnicy do pokoju Lusi przez drugie drzwi, t. j. wewnętrzne. Obrońca prosi o stwierdzenie w protokole czy słychać z odległości kilku kroków szelest zdjęcia klucza z furtki, poczem sprzeciwia się wnioskowi oskarżycieli w sprawie ponownego badania świadków na okoliczności już wyjaśnione.

— W takich wypadkach — oświadcza obrońca — nie może być argumentem chęć zaoszczędzenia kilku złotych, za które trzeba kupić bilet do Krakowa.

(Dalszy ciąg na str. 5-ci)

A. CHRISTIE

TAJEMNICA BŁĘKITNEGO POCIĄGU

Powieść sensacyjna

— Prosiłem pana Ketteringa, aby wstał tu przed południem. Nie mamy dla niego wielu pytań. Ale jeden czy dwa punkty trzebaby wyjaśnić...

Zatrzymał się i chrząknął zlekka.

— Towarzyszka jego, panna Mira, zatrzymała się w jednym hotelu, on zaś w innym. Ta ostrożność wydaje mi się co najmniej dziwna.

— Nadmiar ostrożności budzi zawsze podejrzenia, zauważył Puaro.

Sędzia kazał wprowadzić Ryszarda Ketteringa.

— Dzieńdobry panu, — zwrócił się do niego uprzejmie.

— Dzieńdobry, — odparł Kettering szorstko. — Wzywał mnie pan? Czy jest coś nowego?

— Proszę, niech pan usiądzie.

Ryszard usiadł, położył kapelusz wraz z laską na stole.

— A więc? — zaczął niecierpliwie.

— Jak dotąd nic nam się nie udało wykryć.

— To rzeczywiście bardzo ciekawa informacja, — powiedział Kettering lodowatym tonem. — Czy poto kazaliście mi panowie przychodzić?

— Sądziłmy, że będzie pan chciał być informowany o przebiegu sprawy.

— Nawet kiedy niema żadnych wyników?

— Przepraszam, ale chcemy pana o kilka rzeczy zapytać.

— Służę panom.

— Twierdzi pan, że nie widział żony w pociągu.

— Mówiłem już, że nie.

— Miał pan zapewne jakieś powody po temu?

Ryszard spojrział podejrzliwie.

— Nie wiedziałem, że jechała tym pociągiem, — powiedział skamdując słowa, — jak gdyby miał do czynienia z człowiekiem bardzo mało inteligentnym.

— To pan tak mówi, — mruknął sędzia.

Kettering zmarszczył brwi.

— Czego pan chce dowieść, panie sędzio?

— rzekl. — Czy pozwoli pan, że powiem moje zdanie?

— Proszę bardzo.

— Uważam, że policja francuska cieszy się przesadnie dobrą opinią. To nie do uwierzenia, żeby podobną zbrodnię można było popełnić w pociągu luksusowym a policja nie mogła nawet wpaść na trop sprawców!

— Niech się pan nie obawia, schwytaemy ich.

— Zdaje się, że pani Kettering nie zostawiła testamentu? — odezwał się nagle Puaro.

Siedział z nogą założoną na nogę i patrzył uważnie w sufit.

— Mam wrażenie, że nie robiła go nigdy, — powiedział Kettering. — Dlaczego jednak pyta pan o to?

— Pan będzie dziedziczył wcale ładną sumkę.

Puaro pozornie nie patrząc, dostrzegł nagły rumieniec, zalewający policzki Ryszarda.

— Co pan chce przez to powiedzieć?

kto pan jest? — wykrzyknął.

Puaro siadł prosto i spojrział w oczy pytającego.

— Jestem Herkules Puaro, — powiedział spokojnie, najznakomitszy detektyw świata. Czy jest pan zupełnie pewien, że nie widział pan swojej żony w pociągu?

— Czy insynuuje mi pan, że to ja ją zabiłem?

Wybuchnął naraz śmiechem.

— Nie powinienem być się gniewać. Ale przestańmy żartować, panie Puaro. Gdybym ją zabił, czyż potrzebowałbym kraść jej klejnoty? Przecież byłby to nonsens, skoro i tak po niej dziedzicze.

Puaro podniósł się gwałtownie. W żenicach jego zapłonęło dziwne światelko.

— Jeszcze jedno pytanie, panie Kettering. Czy nie mógłby mi pan powiedzieć, kiedy widział pan swoją żonę po raz ostatni?

— Zaraz... Chyba przed jakimiś trzema tygodniami. Nie umiem powiedzieć tego dokładnie.

— Mniejsza o to, — powiedział sucho detektyw. — To wszystko, co chciałem wiedzieć.

— A więc skończone na dzisiaj? — zapytał niecierpliwie Kettering sędziego.

Ten spojrział w stronę Puaro, który skinął lekko głową.

— Tak, nie zatrzymujemy pana dłużej. Dowidzenia!

— Dowidzenia!

I Kettering wyszedł zatraskując drzwi za sobą.

Puaro pochylił się naprzód i jak tylko młody człowiek zniknął, zapytał: — Kiedy mówiliście Ketteringowi o rubinach?

— Wcałemy mu nie mówili — odparł sędzia. — Dowiedzieliśmy się o nich dopiero wczoraj po południu od Van Aldina.

— Tak, ale była o nich już mowa w liście hrabiego de la Roche.

Sędzia zdawał się dotknięty.

— Ja nie komunikowałem panu Ketteringowi o tym liście. Byłoby to największą niedyskrecją.

Puaro wystukiwał coś na stole, monologując:

— Skąd więc wiedział, że jego żona posiadała ten klejnot? Pani Kettering nie mogła mu o nim mówić, ponieważ nie widziała męża od trzech tygodni. Nie mógł mu także powiedzieć ani Van Aldin, ani jego sekretarz, gdyż rozmowa ich miała charakter całkiem oficjalny. Dzienniki także nic o tem nie wspominały.

Podniósł się, wziął laskę, kapelusz i wyszedł, mrużąc pod nosem:

— Kto mógł mu o tem powiedzieć? Nie rozumiem!

ŚNIADANIE RYSZARDA KETTERINGA

Ryszard Kettering udał się wprost do „Negresco“, gdzie zamówił dwa cocktaile. Przelknął je jeden po drugim i melancholijnie okiem spoglądał na iskrzące się w blasku słońca morze. Machinalnie przesuwał wzrokiem po tłumie ludzkim. Widok ten był mu przykry. Świat przestał go interesować zupełnie.

Gdy siedział tak samotnie, przez mózg jego przesuwały się wspomnienia z wypadków, zaszłych przed kilku dniami w Londynie. Nie zapomniał, jak przyjęła go kochanka, dzięki której musiał rozstać się z żoną. Był dla niej dobry, dopóki korzystał z milionów papy Van Aldina. Lecz rozwód sprowadzał go do rzędu ludzi niemal ubogich. Mira przysięgała, że kocha go nad życie, ale nie ukrywała bynajmniej, że sprawa pieniężna nie była dla niej obojętna. To ona zapytała go wtedy, czy w wypadku śmierci żony, nie dziedziczyłby po niej majątku. Przebiegła kobieta wspomniała ze śmiechem, że w podobnych zdarzają się przecież wypadki.

Otrząsnął się ze wstętem. Poprawił się na krześle i naraz wzrok jego padł na sąsiedni stolik. Zajmowała przy nim w tej chwili miejsce jakaś młoda kobieta. Miała na sobie bardzo elegancki pomarańczowy kostium, czarny sztykowny kapelusik ocieniła jej twarz. Ryszard zamówił trzeci cocktail i znowu utkwiał wzrok w lśniącej powierzchni morza.

Naraz drgnął. Zapach znanych mu dobrze perfum uderzył jego nozdrza. Podniósł oczy na sąsiadkę i poznał w niej Mirę. Uśmiechała się do niego wyzywającym i kuszącym uśmiechem.

— Rysiu, — szepnęła, — czy nie jest ci przyjemnie widzieć mnie znowu?

Podeszła i siadła przy jego stole.

— Mógłbyś mi przynajmniej powiedzieć: „dzieńdobry“, głuptasku.

— Nie spodziewałem się tego spotkania. Kiedy opuściła pani Londyn?

Wzruszyła ramionami.

— O, jeden czy dwa dni temu.

— A Panteon?

— Wszystko puściłam w trabę.

— Naprawdę?

— Nie jesteś zbyt uprzejmy, mój kochany.

— Trudno mi być innym.

Mira zapaliła papierosa i zaciągnęła się parę razy.

— Myślisz pewnie, że to niebardzo rozsądnie z naszej strony, tak się ańszować?

Ryszard spojrział na nią i zapytał szorstko:

— Pani zapewne zje tu śniadanie?

— Tak i w dodatku w pana towarzystwie.

— Pani wybaczy, ale to niemożliwe. Mam bardzo ważne spotkanie.

— Mój Boże, mężczyźni, to naprawdę duże dzieci. Czemu ty się na mnie boczysz, Rysiu od owego dnia, kiedy mnie tak nagle pożegnałeś w Londynie? To jest poprostu nieznośne!

— Droga przyjaciółko, nie rozumiem zupełnie pani narzekań. Powiedzieliśmy sobie przecież kiedyś oboje, że szczyry opuszczają zagrożony okręt. POCO mamy wracać do tej sprawy?

Mimo drwiącego tonu, Ryszard wydawał się przygnębiony. Mira pochylała się ku niemu.

— Nie masz potrzeby udawać przede mną, — szepnęła. Ja wiem co dla mnie zrobiłeś.

Dalszy ciąg jutro.

Sprawy kobiece

Kobiety a obrona narodowa

Rozwój sportu strzeleckiego

W Estonii strzelectwo — jako sport obrony narodowej — objęło całe społeczeństwo, stało się hasłem tak powszechnym, że każda kobieta narówni z każdym mężczyzną musi umieć strzelać.

W Polsce daleko jeszcze do takich wyników nawet wśród mężczyzn, a cóż dopiero mówić o kobietach. Matki i my jednak już pewnie dane do zanotowania w rozwoju sportu tego wśród kobiet.

Dotychczas udziałem kobiet w strzelectwie nikt się nie interesował, to też zebranie jakichś danych historycznych w tej dziedzinie jest bardzo trudne.

Istnieją wprawdzie wzmianki o niewiastach, które tak w walkach o wolność, jak zmuszone warunkami, w obronie własnego życia i mienia chwyciły za broń, na zamilowania jednak w tym kierunku patrzono zazwyczaj jak na zwykłą „ekscytryczność”.

Zmianę przynosi dopiero udział kobiet w ostatnich zmaganiach o niepodległość i w rozwijającej się w odbudowanej państwowości pracy przysposobienia wojskowego.

Strzelectwo i nauka o broni staje się nieodzowną częścią programu przysposobienia wojskowego młodzieży, jako niezmiernie ważny czynnik wychowawczy i przygotowanie do samoobrony.

Pierwsze kroki w tym kierunku uczyniły obozy letnie, wprowadzając strzelectwo do swych programów zajęć.

Po raz pierwszy zaś stają w szrankach kobiety na III ogólnopolskich zawodach strzeleckich w 1924 r. w Lublinie. Od tego czasu biorą udział w szeregu innych zawodów, uzyskując nawet dobre wyniki, do 1927 r. jednak ruch ten uważać należy raczej za jednostkowy niż zbiorowy.

Przeszkodą w rozwoju szerzej akcji był brak placówki, zajmującej się specjalnie sportem strzeleckim wśród kobiet. Brak ten wypełnia powstały w zimie 1927 r. Kobięcy Klub Strzelecki.

Już w następnym roku Klub organizuje 18 i 19 marca I kobiece zawody strzeleckie, których wyniki wykazały racjonalność tego rodzaju imprez.

W podaniu wysłanem do p. Marszałka Piłsudskiego z prośbą o protektorat, zarząd klubu pisał: „Zawody te mają na celu głośniejsze zawołać do niewiast o

pięknym sporcie strzeleckim i o konieczności szerzenia i uprawiania go w szeregach kobiecych ze względu na liczne walory wychowawcze, jakie on daje w ręce każdego, pracującego nad rozwojem swego charakteru, człowieka”.

Owemi zaletami wychowaw-

czymi sportu strzeleckiego jest opanowanie nerwów, „zimna krew”, skupienie i silna wola — cechy niezmiernie ważne, których rozwój, zwłaszcza wśród kobiet, winien być bardzo pożądanym.

P. Marszałek Piłsudski protektorat przyjął udzielając go na

Kuchnie dietetyczne

wobec kryzysu

Związek pań domu zorganizował pokazy gotowania, a w szczególności przyrządzania potraw dietetycznych, czyli odpowiednich w różnego rodzaju cierpieniach.

A cierpienia tych jest wiele, bardzo wiele. Wybór bardzo obfity. Są cierpienia przewlekłe, jak kryzys, artretyzm, małżeństwo, skleroza, tęsknota, są też i ostre jak: apopleksja, licytacja, grypa, weksel, szkarlatyna, foriancerka, zapalenie płuc, podatek mieszkaniowy itd.

W uświadomieniu współobywateli, co i kiedy mają jeść, obrobiono już dokładnie nerki i wątrobę, teraz zaś wchodzi na warsztat anemja.

W chorobach nerek wskazania są bardzo proste i jasne: należy unikać większych ilości płynów, by się nerki nie przepracowywały, jednocześnie zaś trzeba wiele pić, w celu ich przemywania.

Zawłą tę sprawę medycyna rozstrzyga w ten sposób, że zaleca średnie używanie „Czystej wyborowej”, jako płynu dezynfekującego, z chwilą jednak, kiedy nos zaczyna żywym rumieńcem zdrowia płonąć, wtedy kuracji trzeba zaprzestać, bowiem wiadomo, że nadmiar zdrowia też jest choroba.

Cierpienia wątroby odznaczają się

przewlekłością i jako takie pożądaną są bardzo dla lekarzy. Wskazanie zasadnicze: unikać kuracji, bowiem daje ona jeden tylko wynik: wątroba coraz więcej puchnie, kieszeń zaś coraz więcej chudnie.

Anemia jest chorobą niemal wyłącznie kobiecą, jak np. gadatliwość, ondulacja, moda. W wielu wypadkach ostrej anemii podobno stosuje się zamążpójście dając świetne wyniki, oczywiście nie dla „niego”, lecz dla „niej”. Stąd wniosek prosty, że między anemiczną żoną a wampirem, zachodzi niewielka różnica.

Wyjaśnienia powyższe nie są bynajmniej zacierpnięte z wykładów pań domu. Treści tych wykładów przytaczać wogóle nie warto, bowiem jest tam mowa o białym i czarnym mięsie, o mleku sterylizowanym, o pożytku odżywiania się owocami egzotycznymi, o przyrządzaniu potraw na świeżym maśle — pominięta jednak jest sprawa zasadnicza: skąd na to wszystko brać pieniądze?

Dawniej pożyczano się od Huinagła, a teraz on sam rad byłby pożyczyciel od kogoś. Więc co robić? Jak stosować kuchnię dietetyczną, kiedy nie stać na nią, jak i na wszystko inne?

Ratować szosy

Wiosna grozi katastrofą

Ze wszystkich stron kraju nadchodzi alarmujące wieści o katastrofalnym stanie dróg. Roztopy wiosenne ujawniły w całej pełni niebezpieczeństwo, jakie grozi szosom Polski z powodu zaniedbanych konserwacji. Przeważnie grubość nawierzchni drogowej wynosi obecnie zaledwie 10 cm., gdy tymczasem wynosić powinna co najmniej 20 cm.

O ile dotychczasowy stan rzeczy będzie utrzymany i nie będą przeznaczone większe kwoty na

remont dróg, niektóre szosy trzeba będzie zupełnie zamknąć dla ruchu.

W roku ubiegłym nie uczyniono prawie nic dla polepszenia stanu dróg. W roku bieżącym niewątpliwie Fundusz Pracy pozwoli na poprawę dróg przy użyciu bezrobotnych.

Jest to zagadnienie pilne i nie powinno być zaniedbane. Na fundusz drogowy, jak się zdaje, nie można jeszcze w tym roku liczyć.

Czy wiecie o tem, że...

...Olbrzymia kolekcja znaczków pocztowych, należąca do króla Anglii, składa się z 370 obranych w czerwoną skórę, tomów.

Zawiera wyłącznie znaczki angielskie.

Pierwsza wypożyczalnia książek powstała w Londynie w r. 1740.

Przed 300 laty rada miasta Bazylei zabroniła jadać obywatelom bazylejskim więcej, jak trzy razy w tygodniu, łososia.

W starożytnym Egipcie istniały małżeństwa na próbie: po upływie roku małżeństwo unieważniano o ile było bezdzietne.

stępnie rokrocznie odbywającym się zawodom. Liczne, cenne nagrody ofiarował komitet honorowy. W zawodach reprezentowanych było 12 miast przez 116 zawodniczek, należących do 7 stowarzyszeń.

Od tej pory klub rozpoczyna pracę wewnętrzną, by przejść do dalszego etapu — podniesienia poziomu. Już tedy w IV zawodach wprowadzono szereg ulepszeń, a V w 1932 r. oparte zostały na zasadach eliminacji, biorące w nich zaś udział zawodniczki musiały wykazać się posiadaniem II kl. Odznaki strzeleckiej.

Na tych samych podstawach oparte są tegoroczne VI Centralne kobiece zawody strzeleckie, które pod protektoratem p. Marszałka Piłsudskiego odbędą się w dniach, 19, 20, 21 i 22 b. m. w Warszawie na strzelnicach w Ogrodzie Saskim i w Domu Żołnierza.

Do szeregu posiadanych nagród przybył jeszcze pułkarz, ofiarowany przez ministra spraw zagranicznych p. Józefa Becka. Program obejmuje strzelanie z broni długiej, krótkiej, małokalibrowej i luków.

Dowodem rozwoju sportu strzeleckiego wśród kobiet jest udział ich i rywalizacja z wynikami strzelców męskich na Zawodach Narodowych. Pierwszą też osobą odznaczoną „na wieczność” złotą odznaką strzelecką została kobieta, p. Stefania Stawarzowa, za wytrwałą pracę i wybitne wyniki.

Znajomość broni — jako środka samoobrony i strzelectwa — jako sportu obrony narodowej, jest już dziś należycie rozumiana i doceniana nie tylko przez kobiety, biorące udział w pracy przysposobienia wojskowego, lecz i przez coraz liczniejszą rzeszę kobiece.

Przyszłość tedy należy do nas!

„Sport strzelecki — sport obrony narodowej — uprawiają wszyscy”.

z. dr.

Co jada

prezydentowa Roosevelt

Jeżeli wierzyć temu, co domoszą gazetki, amerykanie bardzo są niezadowoleni z menu uroczystego obiadu, jaki Roosevelt wydał w Białym Domu.

Menu to jest istotnie co najmniej skromne, składa się ono z zupy z ostryg, jajecznic z kielbasa, kury z polewką, smażonych kartofli, galaretki i winogron, biszkoptów i kawy.

„Żadna gościnia nie odważyłaby się zaproponować swoim gościom podobnego obiadu” — oświadczył starszy kucharz Akron - Klubu, Albert Sheppard, który podejmuje obowiązki najwyższych dygnitarzy Republiki.

Niedziela

19

marca 1933 r.

Dziś Józefa
Jutro Klauddji
SŁOŃCE

Wsch. sl. 5.4
Zach. sl. 5.44

Wsch. ks. 2.40
Zach. ks. 9.17

JOZEF BRANSKI

Arbiter turniejów
międzynarodowych

Atleta w sidłach wampira

Opowieść odsłaniająca tajemnice turniejów zapaśniczych

— Ile?.. — zapytał, sięgając po portfel.

Fredek powstrzymał go ruchem ręki.

— Pogadamy później... Narazie może mistrz uregulować stary rachunek...

Bołysz wyciągnął z portfela pokątną sumkę banknotów, rozłożył na stole i nie pytając o szczegóły, ani o termin unieszkodliwienia przeciwnika, wyszedł z pokoju.

Po wyjściu Bołysza, Fredek udał się natychmiast do Felki, na ulicę Mokotowską, lecz nie zastał jej w domu. Wobec tego skierował się do drugiego jej mieszkania w Al. Ujazdowskiej.

— Niema go? — zapytał szepcąc, stojąc na progu.

— Niema... — odparła nieco skonfundowana jego nagłą wizytą.

— To dobrze... Muszę z tobą pogadać... Jeszcze zdasz... Ośma dopiero...

Wszedł do pokoju i rozsiadł się wygodnie na kanapie.

— Mówiono mi, że chcesz się wycofać z roboty... — rzekł, nie patrząc w jej stronę. Czy to prawda?..

— Kto ci to powiedział? — oburzyła się. — Znowu ci Bublik na gadał głupstw, a ty zaraz wszystkiemu wierzysz...

Gdyby Grey mówił jej w tej chwili, zrozumiałaby niewątpliwie wiele rzeczy, które wydawały mu się niezrozumiałe. Rena, która przed kilku godzinami jeszcze potrafiła uchodzić za wielką damę, teraz czyniła wrażenie prostej dziewczyny z Powiśla. Miała jakiś podświadomy talent aktorski, który pozwalał jej tak cudownie grywać te dwie różne role. W tej chwili nietylko jej twarz była zmieniona, ale nawet głos i ruchy.

— Nikomu nie wierze i nikogo nie słucham — odrzekł Fredek, mierząc ją od stóp do głowy groźnym spojrzeniem.

— Mam swoje własne... nie... Ale skoro mi tak mówisz... Mam do ciebie zaufanie.

Uśmiechnęła się i pozwoliła mu gładzić swoje rękę.

Nagle wypuścił jej dłoń i rzekł poważnie:

— Trzeba z tem skończyć... — Z czem? — zapytała, nie wiedząc o co chodzi.

— Z tym całym interesem... Bołysz się tego domaga... Dobrze płaci...

Domyśliła się już o co Fredkowi chodziło, lecz w dalszym ciągu udawała, że nic nie rozumie.

— No, cóż znowu... zbyt energicznie bierzecie się ostatnio do pracy... Czy to, aby nam nie zaszkodzi?..

— Nie twoja rzecz... Wracając z cyrku, ściągniesz go tutaj. Wiem, że potrafisz uczynić... Ale nie zatrzymasz go na całą noc... Do drugiej starczy... Postaw się tak sprawę urządzić, żeby nikt nie

wiedział... cyrku dokąd poszedł po walkach... Ściągniesz go tutaj...

O drugiej gwizdnę pod oknem dwa razy. Wtedy go wyproszysz... Sama wykombinuj wymówkę... Grunt, żeby wszedł... Na ulicy już ja sobie dam radę...

— Nie zapominaj — zwróciła uwagę — że Grey jest atletem...

— Pamiętam, nie bój się — odparł Fredek z uśmiechem, — już się do tego odpowiednio przygotowałem...

Rena drgnęła, lecz szybko zapomniała nad sobą i spojrzawszy na zegarek, rzekła spokojnie:

— Już czas na mnie...

Fredek podniósł się z kanapy.

— Już możesz iść... — rzekł to nem władcy. — Więc załatwisz jak mówiłem?

Skinęła głową i razem wyszli z mieszkania.

ROZDZIAŁ IX

ZAMACH W AL. UJAZDOWSKICH.

Bogacki w dalszym ciągu przychodził do cyrku, lecz tylko w te dni, gdy na afiszu cyrkowym widniało nazwisko Greya. Przekonał się bowiem, że piękna dama wyjątkowo wtedy zaszczyca swą obecnością lożę cyrkową, nie spuszczać oka z świetnie zbudowanego atlety.

Tego wieczoru amator — detektyw postanowił dokładnie zbadać, gdzie mieszka piękna dama z loży cyrkowej, gdyż Szumski domagał się jej adresu. Po skończonych walkach, które i tym razem nie dały Greyowi zadowolenia, gdyż spotkanie jego z Litwinem zostało nierozstrzygnięte, dama z loży wsiadła do auta, kazała szoferowi stanąć z boku i czekać. Bogacki zorientował się w sytuacji. Rozumiał, że nieznajoma czeka na Greya, wyszukał więc wolną taksówkę i kazał szoferowi również oczekiwać w pewnym oddaleniu.

Po upływie pół godziny do auta nieznajomej wsiadł jakiś mężczyzna i maszyna ruszyła. Bogacki pojechał za nimi.

Lecz nietylko on śledził tego wie czora zakochaną parę w pięknej limuzynie. W pobliżu gmachu cyrkowego przechadzał się o tej porze jakiś jegomość. Gdy limuzyna ruszyła z miejsca jegomość zatrzymał się na chwilę, patrząc wśląd za odjeżdżającym autem, poczem udał się do garderoby atletów.

Limuzyna zatrzymała się przed willą w Al. Ujazdowskich. Bogacki wysiadł tam również i odprawiając szofera począł się bliżej przyglądać pięknemu pałacykowi. Nieznajoma wraz z Greyem znikli za sztachetami. Po chwili na pierwszym piętrze zajaśniało żółtawe światło, przedzierające się na ulicę skąpym refleksem poprzez ciężkie story.

Zbliżała się godzina pierwsza. Pewnie zostanie tam już do rana — konkludował amator-detektyw. — Narazie wystarczy mi to,

co mam... Szumski i tak będzie zadowolony...

Zanotował sobie w pamięci dokładne adres i udał się do domu. Tymczasem w buduarze Reny rozgrywał się dramat.

Grey był ogromnie zdenerwowany. Ostatnie niepowodzenie cyrku we bardzo go niepokoiły. Stał się milczący i smutny, wszystko go denerwowało. I Rena była tego wieczora również niespokojna. Wie działa dokładnie, że z Fredkiem niema żartów. Grey, napadnięty zniechęca, nie zdażyłby się nawet obronić. Możliwe, że Fredek nie miał zamiaru go zabić, ale rana, zadana ostrym nożem sprężynowym mogła zniszczyć jego karierę zapaśniczą na zawsze. Na samą myśl o tem ciarki przebiegały ją po całym ciele. Nie, nie dopuści do tego za żadną cenę!.. Ona też ma prawo do odrobiny osobistego szczęścia, a miłość Greya dawała jej przynajmniej iluzję tego szczęścia.

— Wybacz Reno — rzekł, gdy usiadła przy nim na kanapie — ale dziś nie mogę zostać u ciebie. Muszę koniecznie wypocząć... Jutro znowu walczę i jeśli tym razem poniosę porażkę, w takim razie...

Nie dokończył. Zagryził wargi i spojrzał smutno na ukochaną.

Rena zbłądła. Czuli, że będzie musiała stoczyć z nim walkę, zanim uda jej się go przekonać, by zmienił zamiar i właśnie dziś pozostał u niej.

— Jaki?.. — zapytała, robiąc zmartwioną minę. — Więc chcesz mnie dziś opuścić. A ja tak bardzo się cieszyłam, że spędzimy kilka godzin razem... Twej Renusi jest bardzo smutno bez ciebie, bardzo smutno...

Przytulił do siebie jej złotą głowę i rzekł stanowczo:

— Jeżeli Renusia naprawdę kocha wsego Iva, w takim razie nie powinna mu się sprzeciwiać, bo sama wie, że on pragnie tylko ich wspólnego szczęścia...

— Tylko jeszcze dziś zostań... — błagała — tylko dziś... a potem... potem będziesz czynił jak chcesz... Dał się namówić. Został.

Nie był jednak spokojny. Myśli wirowały mu w głowie, ciężar przygniatał serce, nie mógł złapać tchu. Rena także nie mogła wytworzyć serdecznego nastroju.

Z drżeniem serca oczekiwała drugiej godziny.

Grey'owi zdawało się, że w pokoju jest duszno. Wydało mu się teraz, że pod willą przemknął jakiś cień.

Nocnej ciszy nie przerywał najłżejszy szmer.

Wdychał wiosenne powietrze pełną na piersią. Zapalił papierosa. Cicha, ciemna ulica wabiła go swym czarem.

— Nie wytrzymam, nie wytrzymam... Ja się tu duszę... — szeptał jakby do siebie.

Rena znajdowała się w jakimś stanie półsnu i półjawy. Słyszała szepc Greya, chciała mu coś po-

wiedzieć, ale nie mogła wydobyć z siebie głosu.

Grey chwilę nadstuchiwał. Zasnęła. Szybko skreślił na kartce kilka słów, przepaszając Renę za nagłą ucieczką, i wykradł się na ulicę.

W tej chwili w pobliżu rozległ się przeciągły gwizd.

Rena zerwała się z łóżka. Szybko odkręciła elektryczny kontakt. Na stoliku znalazła kartkę. Nerwowo przebiegła oczyma po drobnych literkach i serce zamarło jej z przerażenia.

— Ivar! — krzyknęła, dobiegając do okna.

W tej samej chwili na ulicy rozległ się jakiś meski krzyk. Ktoś padł na chodnik. Jednocześnie słychać było szybko oddalające się kroki. Rena narzuciła płaszcz i zbiegła na ulicę.

W odległości kilkudziesięciu kroków od willi leżał na chodniku Grey.

— Lotr... — szeptał zbieletemi wargami. — Zniecała na mnie napadł...

— Czy zranił cię? — zapytała, unosząc jego głowę.

— W plecy... — szeptał coraz słabszym głosem. — Nożem... Zakradł się pocichu... Bandyta...

Tymczasem z willi wybiegł portjer.

Przy pomocy służącego Rena zaniósła rannego do pokoju i położyła go na łóżku. Lekarz opatrzył mu ranę. Nie była zbyt głęboka, ale mimo to dość niebezpieczna.

— Prosiłam, żebyś został... Tak cię prosiłam... — mówiła Rena, wlewając mu do ust kieliszek koniaku.

Grey milczał. Przymknął oczy i zacisnął usta. Stracił przytomność.

ROZDZIAŁ X.

ZAKULISOWE INTRYGI

Wypadek z Greyem wywołał w całym mieście olbrzymie zainteresowanie. Atleta musiał przerwać walkę na kilka dni. Mówiono nawet, że wogóle wycofa się z turnieju. Oficjalnie wiadomo było, że na Greya napadł jakiś opryszek, chcąc zrabować mu portfel, lecz w sferach sportowych inaczej komentowano sobie tę niezwykle napaść.

Od czasu do czasu z kulis cyrku dochodziły odgłosy toczących się tam waśni między głównymi zapaśnikami. — Wiadomą jest rzecz, że w żadnym zawodzie niema tak wielkiej konkurencji i zazdrości, jak wśród atletów. Poza oficjalną walką na ringu cyrkowym stoczono stokrotnie niebezpieczniejsze batalie, których główną bronią były intrygi, najgorsze łajdactwa i nawet zbrodnia...

Publiczność cyrkowa codziennie śledząca z zapartym oddechem walczących zapaśników, zazwyczaj nic nie wiedziała, o tych zakulisowych walkach. Organizatorzy walk starali się jednak nie dopuścić do tego, aby szeroka publiczność dowiedziała się prawdy.

(C. d. n.)

ABONAMENT: miesięcznik w administracji w zł. 2.50 zagranicą zł. 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500 pół strony zł. 275 i mm. wiersz i łamowy opisowe zł. 2.50 specjalne zł. 1.50 reklam 60 gr. drobne 15 groszy za wvraz. W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej